Młodzież robotnicza — chłopom pracującym

(INFORMACJA WŁASNA)

W dniu 19 bm. zebrana na masówce młodzież ze szkół — Technikum, Szkoły Przemysłowej i Szkoły Zawodowej Zasadniczej przy Zakładach Mechanicznych w Ursusie podjęła zobowiązanie przepracowania w ciągu dziesięciu dni ponad 28 tysięcy roboczogodzin, produkując wymienne części do ponad 2-ch tysięcy traktorów.

Ogromna świetlica Zakładu powoli zapełnia się młodzieżą. Ściany udekorowane są czerwonymi i biało-czerwonymi szturmówkami i flagami. Nad stołem prezydialnym zwiesza się transparent z napisem: **„Czynem umacniamy sojusz robotniczo-chłopski"**.

Rozpoczyna się masówka. Za stołem prezydialnym zasiadają przedstawiciele Dyrekcji Zakł. Mech. Ursus. Dyrekcji szkół, Komitetu Fabrycznego PZPR, Zarządu Zakładowego ZMP, przodownicy nauki.

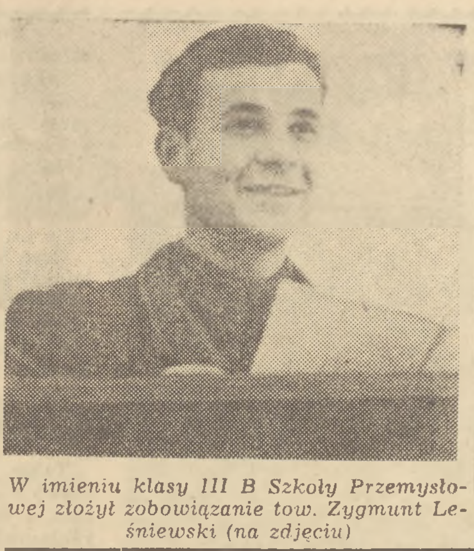
Pierwszy zabiera głos uczeń klasy IV B Technikum tow. **Hieronim Dąbrowski**, który w krótkich słowach powiedział o zbliżającym się dla wsi odpowiedzialnym okresie orki i siewów wiosennych i o potrzebie w związku z tym przygotowania sprzętu maszynowego. Na zakończenie swojego krótkiego przemówienia powiedział: **„Towarzysze! Zgłaszam wniosek byśmy w ciągu dziesięciu dni, pracując na trzy zmiany, przepracowali ponad 28 tysięcy roboczogodzin produkując części wymienne dla traktorów naszych Państwowych Ośrodków Maszynowych i SOM-ów, a tym samym pomagając naszym braciom-rolnikom w pełni i przedterminowo wykonać siewy wiosenne i orki. Czynem naszym jeszcze raz podkreślimy nierozerwalny sojusz robotniczo-chłopski"**.

Odpowiedzią na wezwanie tow. Dąbrowskiego są niemilknące oklaski zebranej młodzieży, głośne okrzyki: **„Niech żyje nierozerwalny sojusz robotniczo-chłopski!"**.

Następnie kolejno zabierają głos przedstawiciele poszczególnych klas. W imieniu klasy IV-B Technikum tow. **Wilanowski** zgłosił **zobowiązanie przepracowania ponad 2 tysięcy roboczogodzin na najtrudniejszym odcinku pracy — zmianie nocnej.** W imieniu klasy III B Szkoły Przemysłowej złożył zobowiązanie tow. **Zygmunt Leśniewski.** Członkowie tej klasy **zobowiązali się przepracować 2,720 roboczogodzin i ponadto dodatkowo przepracować jedną niedzielę.** Dalej zameldowali o podjęciu zobowiązań przez klasę IV Technikum i Szkoły Przemysłowej tow. tow. **Jaroszewski i Trzecion.**

Masówkę zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

A. MOSZ



W imieniu klasy III B Szkoły Przemysłowej złożył zobowiązanie tow. Zygmunt Leśniewski (na zdjęciu)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 22 luty 1952 r. Nr 45 (563) B Cena 15 gr

Oddali swe młode życie w służbie ludu pracującego i ukochanej Ojczyzny

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ZWM-owców, członków PPR, zamordowanych przez faszystów w Sławęcicach

W **Sławęcicach** woj. **opolskie** odbyła się dnia 20 bm wielka uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, gdzie polegli od faszystowskiej kuli ZWM-owcy, członkowie PPR — **Hieronim Fleming i Franciszek Zimmert. Tow. tow. Fleming i Zimmert należeli do ORMO i zginęli w walce z faszystami, broniąc młodzieżowego ośrodka szkoleniowego.**

Na uroczystość przybyło ponad 2 tysiące młodzieży oraz liczne delegacje **PZPR, ZMP i ORMO.** Po odegraniu Hymnu Narodowego, wśród pochylonych ku ziemi sztandarów, **sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Koźlu, tow. Gromotko, dokonał odsłonięcia płyty pamiątkowej.**

Na płycie znajduje się napis: **„W TYM MIEJSCU 7.7.1948 R. ZGINĘLI BOHATERSKĄ ŚMIERCIĄ OD FASZYSTOWSKICH KUL WALCZĄC W OBRONIE ŻYCIA I BEZPIECZEŃSTWA UCZNIÓW MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA SZKOLENIOWEGO TOW. FLEMING HIERONIM — CZŁONEK PPR — URODZONY 2.10.1929 R. W ŚMIENI NA POMORZU TOW. ZIMMERT FRANCISZEK, CZŁONEK PPR — URODZONY 22.9.1928 R. W SŁAWĘCICACH. ODDALI SWE MŁODE ŻYCIE W SŁUŻBIE LUDU PRACUJĄCEGO I UKOCHANEJ OJCZYZNY. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!"**.

Orkiestra gra Międzynarodówkę. Zebrani dwuminutowym milczeniem czczą pamięć poległych. Następnie delegacje składają wieńce u stóp tablicy.

—

Po odsłonięciu tablicy w świetlicy młodzieżowego ośrodka szkoleniowego odbyła się uroczysta akademia poświęcona 10-leciu PPR oraz pamięci towarzyszy **Zimmerta i Fleminga.**

Na trybunie honorowej obok przedstawicieli władz partyjnych i państwowych zasiedli rodzice zamordowanych.

Podczas akademii wystąpił tow. **Czyrek**, ORMO-owiec, jeden z kolegów zamordowanych ZWM-owców, który powiedział:

„Dziś, 20 lutego mija 6 lat od dnia powstania ORMO. W sześcioletnim okresie jej istnienia ORMO-wcy wielokrotnie dowiedli swego bezgranicznego oddania ukochanej Ojczyźnie. Pod kierownictwem PPR robotnicy i chłopi, młodzi i starsi, mężczyźni i kobiety walczyli o utrwalenie Władzy Ludowej.

My, ORMO-wcy pow. kozielskiego, zebrani na uroczystej akademii poświęconej 10-leciu powstania PPR i bohaterskiej śmierci towarzyszy Fleminga i Zimmerta, na progu 7 roku swojej działalności przyrzekamy, że z entuzjazmem, ofiarnością i poświęceniem realizować będziemy zadania jakie nakłada na nas Partia i Rząd Ludowy".

Następnie przemawiała matka zamordowanego tow. **Zimmerta.**

„Stroskane serce matki uczestniczy z dumą w tej smutnej a jednak pięknej uroczystości. Jednym z poległych od kuli faszystowskiego zbrodniarza był mój ukochany syn Franciszek. Dumna jestem, że wychowałam go na bohatera i dumna jestem, że 7 pozostałych moich dzieci wiernie służy Polsce Ludowej.

Zwracam się do was, obecne tu matki — Polki! **Wychowujcie wasze dzieci w miłości** Ojczyzny i na jej obrońców przed kapitalistycznym wrogiem, **wychowujcie je w umiłowaniu pokoju i pracy. W oparciu o potężny Związek Radziecki niech krzepnie i rozwija się w młodych sercach dorastającego pokolenia wielka idea braterstwa** wszystkich ludzi całego świata".

Akademię zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

K. TRUCHAN

Całym sercem jesteśmy z Wami

List ZG ZMP do młodzieży krajów kolonialnych

Drodzy przyjaciele z krajów kolonialnych!

Z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Walczącą Młodzieżą Krajów Kolonialnych i Zależnych, przesyłamy Wam za pośrednictwem organizatora i przywódcy młodzieży świata ŚFMD **nasze gorące, braterskie pozdrowienia.**

Młodzież polska budująca u siebie w kraju szczęśliwą, radosną przyszłość, z uczuciem braterskiej solidarności śledzi Waszą bohaterską walkę o wolność i pokój, którą toczycie w swych krajach przeciw kolonizatorom i amerykańskim imperialistom.

Bezprzykładne barbarzyństwo i nieludzkie zbrodnie popełniane przez kolonizatorów i imperialistów w Korei, w Vietnamie, na Malajach, w Afryce Północnej i Południowej i we wszystkich krajach kolonialnych i zależnych, wywołują wśród młodzieży polskiej głębokie oburzenie i nienawiść do tych sprawców, śmiertelnych wrogów ludzkości. **W Waszej walce całym sercem jesteśmy z Wami, drodzy przyjaciele.**

Wspólna walka przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny, przeciw wspólnemu wrogowi, imperialistom amerykańskim, którzy gnębią ludy krajów kolonialnych i zależnych i czyhają na naszą wolność, jednoczy i zbliża młodzież całego świata pod sztandarem ŚFMD. Jedność ta stanowi siłę, której nie złamią żadne szykany, represje i prześladowania.

Młodzież polska zna i czci bohaterskich bojowników o pokój **Raymonde Dien, Henri Martin, Piet van Staveren** i innych, którzy zdecydowanie przeciwstawiają się barbarzyńskim wojnom kolonialnym, domagając się dla ciemiężonych narodów wolności i niezależności narodowej.

Zapewniamy Was, drodzy przyjaciele, że młodzież polska nie będzie szczędzić sił, by wnieść swój wkład do dzieła obrony pokoju i zwycięstwa sprawiedliwości społecznej.

Niech żyje międzynarodowa solidarność młodzieży w walce o pokój i wolność!

Niech żyje organizator i przywódca młodzieży całego świata w walce o pokój — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

**ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ**

Hokeiści polscy grają coraz lepiej

Polska - Niemcy zachodnie 4:4 (1:1, 3:1, 0:2)

Specjalny wysłannik „Sztandaru Młodych" telefonuje z Oslo

W środę odbył się na stadionie Jordal Amfi mecz hokejowy Polska — Niemcy zach.

Drużyna polska zagrała swoje najlepsze dotychczas spotkanie.

Polacy wystąpili w następującym składzie: bramkarz — Szlendak,

pierwsza zmiana: obrona — Chodakowski i Swicarz, którego czterokrotnie w czasie gry wymieniał Pęczek, atak — Jeżak, Csorich, Lewacki,

druga zmiana: obrona — Bromowicz i Skarżyński, atak — Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II.

Wynik spotkania Polska — Niemcy zachodnie 4:4, (1:1, 3:1, 0:2).

Prowadziliśmy po dwóch tercjach 4:2. Csorich zdobył 2 bramki, Gansiniec i Jeżak po jednej. Przez dwie tercje byliśmy drużyną lepszą. W trzeciej tercji zawodnicy polscy nie umieli dokładnie kryć hokeistów drużyny przeciwnika i wtedy padły 2 bramki.

W pierwszej tercji inicjatywę przejmują Polacy. Ciągłe ataki nie przynoszą jednak wyniku cyfrowego. Niemcom udaje się w 5-minucie strzelić pierwszą bramkę z dalekiego strzału. Nasz bramkarz Szlendak nie jest tu bez winy.

Polacy zwiększają szybkość. Atak za atakiem idzie na bramkę przeciwnika. Wszystkie jednak strzały odbija świetnie broniący bramkarz niemiecki. W 15-tej minucie Jeżak strzela w słupek. W 18 minucie na lodowisku znów atak krynicki z Csorichem na czele. Krążek biegnie od kija do kija. Jeżak podaje do stojącego bliżej bramki Csoricha, który zmienia kierunek i jest 1:1.

(dokończenie na str. 4)

Polska Ludowa przykłada wielką wagę do rozwoju myśli naukowej

Wybitni uczeni o znaczeniu Studiów Przygotowawczych

22 bm. w **Toruniu** rozpoczyna pracę Seminarium Metodyczno-Programowe z fizyki dla wykładowców na Studium Przygotowawczym.

O znaczeniu udostępnienia wyższych studiów szerokim rzeszom robotników i chłopów oraz o rozwoju nauki w Polsce Ludowej wypowiedzieli się wybitni uczeni: prof. Leopold **Infeld,** prof. Wacław **Sierpiński** i prof. dr S. **Pieńkowski.**

Prof. Leopold **Infeld** oświadczył:

„Pragnę serdecznie powitać Zjazd Wykładowców Fizyki w **Toruniu.** Wiecie jak ważną jest fizyka; jaką rolę odgrywa ona w kształtowaniu naszego światopoglądu, w zrozumieniu praw rządzących naszym światem materialnym, w rozwoju techniki i przemysłu. Ważne jest, abyście tę świadomość wartości fizyki przekazali swoim uczniom. Bo Wasi uczniowie, to nie tylko przyszli nauczyciele, inżynierowie, technicy, naukowcy, ale przyszła inteligencja ludowa, to ci, w których kraj nasz największe nadzieje pokłada.

Nie jest to łatwym w ciągu dwóch lat streścić materiał lat czterech. Ale w istocie zadanie Wasze jest jeszcze trudniejsze, bo dać musicie swoim uczniom nie tylko wiedzę, ale i miłość do wiedzy, do wiedzy postępowej, która służy dobru ludzkości, a pogardę dla wiedzy, która służy ludziom nową wojnę przygotowującym.

Z Waszego nauczania zrodzi się szacunek i miłość dla Polski Ludowej, walczącej o pokój świata i o lepsze jutro dla swych obywateli".

Prof. **Wacław Sierpiński** stwierdził:

„Matematyka polska po ciężkich stratach, jakie poniosła w czasie ostatniej wojny, odbudowuje się i krzepnie dzięki stałej opiece i pomocy, jakiej jej udziela Państwo Ludowe. Przy tej pomocy wznowione zostały po wojnie dawne i powstały nowe wydawnictwa matematyczne. Wydano szereg podręczników i monografii z różnych działów matematyki, utworzony został Państwowy Instytut Matematyczny, organizowane są coroczne Olimpiady matematyczne, periodycznie odbywają się zjazdy naszych matematyków, a wśród laureatów nagród państwowych jest wielu matematyków. Tak więc Matematyka nasza ma wszelkie warunki dalszego pełniejszego rozwoju, zwłaszcza, że projekt Konstytucji bierze w szczególną opiekę naukę i pracowników nauki".

Prof. dr **S. Pieńkowski** oświadczył m. in.:

„Koledzy wykładowcy fizyki winni wiedzieć, że wszyscy fizycy polscy, Uniwersytety, Politechniki, Instytuty Badawcze, widzą szczególny charakter ich działalności, uważnie śledzą ich pracę, oczekują jej wyników i wysoce je cenią.

Zdają sobie bowiem sprawę z ich roli tak naukowej, jak społecznej".

„Przez odpowiednie metody rekrutacji objęto szerokie rzesze mas pracujących i wybrano jednostki najwięcej obiecujące, jednostki o stosunku zdecydowanie czynnym do nauki, jednostki gotowe nie tylko pobierać lecz walczyć o swoje naukowe jutro. Ich kształcenie Wam powierzono Koledzy Wykładowcy Studiów Przygotowawczych. Przypadła Wam zaszczytna rola rozpoznania i rozwinięcia zdolności tkwiących w wybijających się jednostkach ze środowisk robotniczych i chłopskich".

„Jak wielką wagę przyznaje myśli naukowej Polska Ludowa świadczy choćby fakt wprowadzenia spraw nauki do tak podstawowego dla ustroju Państwa aktu, jakim jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I tak artykuł 61 mówi o zdobywaniu wiedzy, art. 63 o wszechstronnym rozwoju nauki, art. 65 o otoczeniu szczególną opieką inteligencji twórczej. Akt ten daje gwarancję rozwoju nauki".

Nowe korzystne warunki skupu żywca zachęcają chłopów w całym kraju do kontraktacji nadwyżek hodowlanych

W napływających z różnych województw meldunkach o zebraniach gromadzkich, poświęconych ustaleniu terminów obowiązkowej dostawy żywca i omówieniu nowych warunków kontraktacji — czytamy, że po zapoznaniu się z wysokością dostaw i równomiernie rozłożonymi na poszczególne miesiące terminami ich realizacji, wielu chłopów postanowiło zakontraktować i sprzedać dodatkowo znaczne ilości żywca.

Wiele nowych kontraktów podpisali chłopi już w czasie zebrań.

I tak np. bardzo korzystne warunki kontraktacji, przewidujące 30-procentową premię pieniężną, prawo do nabycia pasz treściwych i węgla oraz ulgi w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża — zachęciły chłopów gromady **Bogdanów w pow. Środa w woj. wrocławskim** do zakontraktowania na zebraniu **44 tuczników.**

W gminie **Kostomłoty, woj. wrocławskiego,** chłopi zakontraktowali w ciągu ostatnich dni blisko **970 sztuk trzody.** W gminie tej przoduje gromada **Zabłoto,** gdzie chłopi podpisali kontrakty na dostawę **160 sztuk tuczników.**

W niektórych gminach **woj. bydgoskiego** chłopi przystępują masowo do kontraktacji nadwyżek. M. in. w **4** gminach **pow. aleksandrowskiego** chłopi zakontraktowali już na zebraniach gromadzkich **447 sztuk trzody chlewnej.**

W niektórych gminach chłopi mający dotuczone sztuki rozpoczęli już dostarczać wyznaczone im ilości żywca. Np. w **pow. Sanok w woj. rzeszowskim** w jednym tylko dniu po ogłoszeniu ustawy sejmowej i ustaleniu ilości żywca do odstawy, **skupiono 7.700 kg żywca, przekraczając plan dzienny.** Dużą ilość — bo **5 tys. kg żywca skupiono 18 bm. w pow. Dębica.**

Przed 34 rocznicą powstania Armii Radzieckiej

W ZSRR

Naród radziecki przygotowuje się do obchodu 34 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej, przypadającej 23 bm.

W całym kraju wygłaszane są odczyty i pogadanki poświęcone Armii Radzieckiej i jej genialnemu wodzowi — Generalissimusowi **STALINOWI.** W wielu miastach otwarto wystawy poświęcone Armii Radzieckiej.

W 34 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej liczne uroczystości odbędą się również w krajach demokracji ludowej wyzwolonych spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez bohaterską armię kraju zwycięskiego socjalizmu.

W Polsce

Już obecnie w licznych świetlicach robotniczych i wiejskich **w woj łódzkim** odbyły się z inicjatywy kół TPP-R uroczyste wieczornice.

W 1.600 świetlicach na terenie miast i wsi woj. łódzkiego wywieszono fotogazetki, obrazujące potęgę Armii Radzieckiej.

Koła szkolne przyjaciół ZSRR otoczyły troskliwą opieką groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie ziem woj. łódzkiego.

W najbliższych dniach odbędą się w klubach TPP-R w **Sieradzu, Tomaszowie, Radomsku, Pabianicach i Piotrkowie** uroczyste akademie, na których ludzie pracy woj. łódzkiego oddadzą hołd bohaterom Armii Radzieckiej, poległym w walkach o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej.

Poczynając od 21 bm. **w woj. katowickim** odbywać się będą uroczyste zebrania, akademie i wieczornice w zakładach przemysłowych, kopalniach i hutach oraz w uczelniach i szkołach.

We wszystkich niemal szkołach podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych Śląska, młodzież harcerska i ZMP-owska wydała okolicznościowe gazetki ścienne dla uczczenia 34 rocznicy Armii Radzieckiej. Obrazują one bohaterstwo żołnierzy radzieckich w walce z wojskami hitlerowskimi. W licznych gazetkach młodzież podkreśla braterstwo broni między Armią Radziecką a Ludowym Wojskiem Polskim.

W Katowicach 23 bm. w 34 rocznicę bohaterskiej Armii Radzieckiej odbędzie się uroczysta akademia. Delegacje śląskich górników i hutników, przedstawiciele organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych złożą na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich i pod Pomnikiem Wdzięczności wieńce i kwiaty.

W kinach województwa katowickiego wyświetlane będą filmy produkcji radzieckiej ilustrujące walkę Armii Radzieckiej z niemieckimi faszystami w czasie ostatniej wojny.



OLIMPIJSKI

godz. 11-ta — **bobslej**

godz. 19-ta — **jazda parami na łyżwach,**

wieczorem — **cztery mecze hokejowe: Polska — USA, Finlandia — Niemcy zachodnie, Szwajcaria — Czechosłowacja, Kanada — Szwecja.**

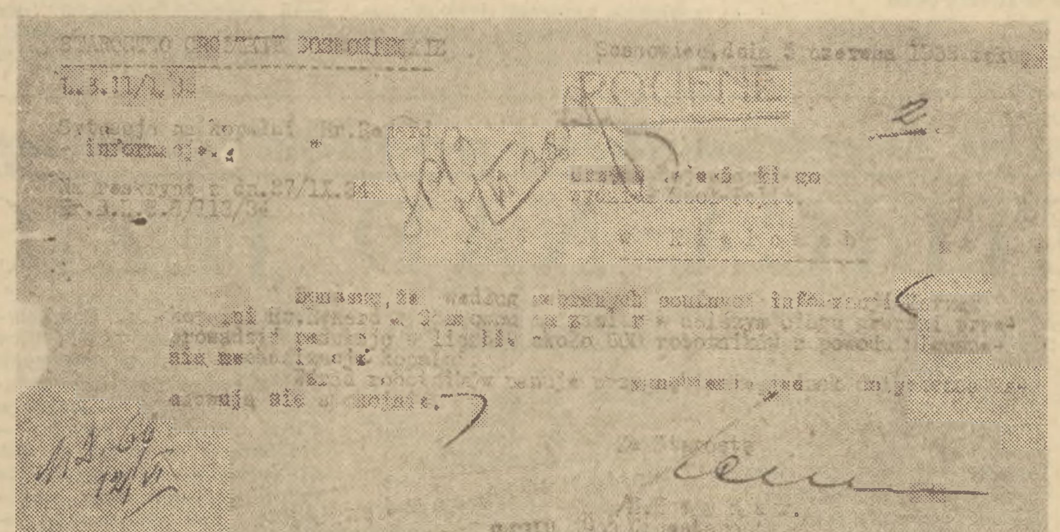
Pod ochroną policji rozpoczęła się w Lizbonie Sesja Rady Atlantyckiej

20 bm. rozpoczęła się w **Lizbonie** sesja Rady paktu atlantyckiego. Na czele delegacji amerykańskiej stoi **Acheson,** delegacji brytyjskiej przewodzi minister **Eden,** a delegacji francuskiej — premier **Faure.** W skład delegacji francuskiej wchodzą **Schuman i Bidault.** W sesji uczestniczą również przedstawiciele pozostałych państw, należących do agresywnego paktu atlantyckiego.

Prasa donosi, że delegacja USA przedstawi w **Lizbonie** nowy program obliczony na zwiększenie napięcia międzynarodowego, wzmożenie wyścigu zbrojeń i wprowadzenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego. Z komentarzy prasowych wynika, że na sesji lizbońskiej ujawnić się muszą sprzeczności między krajami, należącymi do paktu atlantyckiego.

Na ulicach **Lizbony** krążą silnie uzbrojone patrole policyjne. Policja otrzymała rozkaz strzelania do ludzi manifestujących w jakikolwiek sposób swe negatywne stanowisko wobec agresywnego paktu atlantyckiego.

Gdy kopalnie były własnością hrabiów...



Tajne pisemko sanacyjnego pana wicestarosty do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach jest krótkie, suche i spokojne w tonie.

To, że z powodu „ulepszenia mechanizacji" kopalni „Hr. Renard" w Sosnowcu 600 górników straciło pracę, pozostało bez chleba, że nie mieli oni czym nakarmić swoich głodnych dzieci, nie wzruszało bynajmniej sanacyjnych urzędników, jak nie wzruszało właścicieli kopalń.

Taka jest bowiem wilcza moralność i zachłanność kapitalizmu.

Im — właścicielom fabryk i kopalń nie chodziło o robotnika, ale o zysk, o pieniądz, który dyktował im program działania.

Oni kalkulowali — maszyna jest tańsza od robotnika. Kiedy więc było miejsce dla maszyny — nie było miejsca dla robotnika.

Mechanizacja kopalni była dla wypasionych rodzimych i zagranicznych kapitalistów jeszcze jednym ze środków zwiększenia swoich zysków kosztem zmniejszenia wydatków, kosztem wyrzucenia robotników na bruk. Cóż znaczyła nędza i bezrobocie tysięcy ludzi dla nich, którzy posiadali pieniądze?

A dziś?

Kopalnia hr. Renarda jest własnością narodu, klasy robotniczej, górników, którzy w niej pracują — nazwana imieniem Józefa Stalina. Kopalnia zostanie w najbliższym czasie w pełni zelektryfikowana, a urobek i transport węgla całkowicie zmechanizowany. Już dziś kopalnia ma w tej dziedzinie poważne sukcesy. Pracują tam wrębiarki ścianowe, ładowarki zasięrzutne, przenośniki pancerne, „kacze dzioby", wrębołądowarki. Już dziś pracuje tu wiele nowoczesnych maszyn. Jutro będzie ich jeszcze więcej.

Czy z tego powodu stracił pracę choć jeden górnik kopalni im. Stalina?

Nie. Bo w Polsce Ludowej maszyna jest przyjacielem robotnika, czyni jego pracę lżejszą i wydajniejszą. Maszyna podnosi produkcję na wyższy poziom, mnoży bogactwa narodowe dla dobra ludu pracującego Polski. Postęp techniczny przyśpiesza realizację naszych ogromnych planów budownictwa, a budownictwu socjalistycznemu potrzebni są ludzie — ich umiejętności.

Nad projektem Konstytucji

W świetlicach -na zebraniach

Gromadzą się w świetlicach, na zebraniach ZMP-owskich, w kółkach i punktach dyskusyjnych. Czytają projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dyskutują nad nim — dzielą się uwagami — porównują stare, nędzne i ciężkie życie w ustroju kapitalistycznym, z nowym pięknym, rodzącym się w walce z trudnościami życiem w Polsce Ludowej.

W miastach, we wsiach, w zakładach pracy i szkołach trwa dyskusja.

Jak młodzież przygotowuje się do niej? O czym mówi? Zajrzyjmy do świetlic i punktów dyskusyjnych... Posłuchajmy...

KRAKÓW — Gustaw **Kurtyka** i Adam **Kreisler,** ZMP-owcy z klasy IV C Technikum Budowlanego wystąpili na kole ZMP z wnioskiem. Chodziło po prostu o zorganizowanie kółka dyskusyjnego nad projektem Konstytucji. Wniosek został przyjęty.

I oto co czwartek w świetlicy szkolnej zbierają się liczni członkowie ZMP i niezorganizowani, dyskutują, zadają pytania. Na korytarzu wisi skrzynka, do której uczniowie wrzucają swoje uwagi i zapytania dotyczące Konstytucji. Często na czwartkowych zebraniach znajdują się przodownicy pracy i robotnicy przedsiębiorstw budowlanych, którzy opowiadają młodzieży o swoim życiu w Polsce przedwrześniowej i w Polsce Ludowej.

*

NOWA HUTA — wielki plac budowy — miasto młodzieży. Na osiedlu A-O zebrali się ZMP-owcy. Tow. **Łukasik,** mówi właśnie o prawie młodzieży do nauki i do pracy: „Tutaj w Nowej Hucie mamy możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych. Młodzież uczęszczająca na kursy zawodowe zdobywa zawód murarzy, ślusarzy, techników, mechaników..."

*

CZARNY LAS. — Kiedy mowa o Konstytucji, warto wrócić wspomnieniami do dawnych czasów. Tak też myślał Janek **Turek,** kiedy dzielił się z towarzyszami — ZMP-owcami z gminy **Czarny Las** w pow. **Ostrów Wlkp.** swoimi uwagami.



„Przed wojną ojciec mój gospodarzył na marnym piaszczystym kawałku ziemi w woj. kieleckim. W domu była nędza i głód. A ja chciałem się uczyć, bardzo chciałem się uczyć. Czy mogłem? Nie. Kiedy przyszło wyzwolenie zostałem przyjęty do Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie. Zdałem maturę. Zostałem młodym nauczycielem. Uczę młodzież w Pawłowie, uczę chłopskie dzieci. Jestem dziś przewodniczącym koła ZMP. O tym wszystkim, o moim życiu i o projekcie Konstytucji zapoznam dzieci z mojej szkoły. Będę je uczył kochać tę Ojczyznę, która dała ludziom pracy takie prawa, która jest naszą najlepszą matką".

To, co powiedział Janek Turek dobrze rozumieli wszyscy...

*

ŚWIDNICA. — Do pracy w kąciku dyskusyjnym przy **Powszechnej Spółdzielni Spożywców** zgłosili swój udział ZMP-owcy. Zorganizowali pierwsze zebranie dyskusyjne. Ciekawe wypowiedzi młodzieży są umieszczane w gazetkach ściennych bądź w „błyskawicach".

ZMP-owcy postanowili wciągnąć do dyskusji całą młodzież niezorganizowaną. Z trudnymi pytaniami zwracają się oni do starszych towarzyszy, członków Partii, albo bezpartyjnych, którzy dawną burżuazyjną, faszystowską konstytucję Polski przedwojennej znają dobrze z własnych doświadczeń, zwracają się do towarzyszy, którzy w sanacyjnej Polsce byli pozbawieni prawa do nauki i pracy, prawa nazywania się wolnym człowiekiem.

*

ZIELONA GÓRA. — Jestem synem robotnika — mówił na zebraniu **Okręgu Ligi Lotniczej** w Zielonej Górze, tow. Roman **Paczkowski.** — Pamiętam te czasy jak ojciec wracał spod Urzędu Pośrednictwa Pracy, zmartwiony, że znowu nie otrzymał żadnego zajęcia, żadnej zapomogi. Nędza i głód zaglądały w oczy całej naszej rodzinie. Ja jako mały chłopiec sprzedawałem gazety. Z tych paru groszy, które czasem udało mi się zarobić żywiłem niejednokrotnie całą rodzinę. Dzisiaj pracy nie trzeba szukać, zapewnia ją nasza Ojczyzna wszystkim. Młodzież szkolna nie potrzebuje sprzedawać gazet, bo Ojczyzna zapewnia jej naukę i opiekę.

*

Tak, jak w Nowej Hucie, Krakowie, w Zielonej Górze, w poznańskiej wiosce, w szkole i zakładzie pracy — dyskusja trwa wszędzie. Młodzież pilnie studiuje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oprac. **I. M.** na podst. koresp. tow. tow. **W. Sierockiego** — Nowa Huta, **H. Kollata** — Warszawa, **J. Matuszewskiego** — Zielona Góra, **S. Dzierżaka** — Kraków, **K. Hankiewicza** — Świdnica.

Nad projektem Konstytucji

Dwa młode pokolenia chłopów

Przed czternastu laty ukazała się w Polsce książka pt. **„Młode Pokolenie Chłopów"**. Na jej cztery grube tomy złożyły się odpowiedzi młodzieży wiejskiej na ankietę rozpisaną przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Był rok 1939. „Gazeta Warszawska" witała „Młode Pokolenie Chłopów" w swojej recenzji. *„Smutny to rzeczywiście dokument, ale radykalnie ulżyć doli tego pokolenia nie można — zbyt na to biedni jesteśmy"*. Słusznie ocenia to jeden z uczestników ankiety, syn małorolnego spod Puław: *„W tym ustroju co jest, to już nam lżej nie będzie"*. Ten ustrój — kapitalizm, uformował z młodego pokolenia chłopów 8-milionową armię „zbędnych" na wsi ludzi, dał temu pokoleniu 2-klasowe szkółki wiejskie, 36 zgonów na gruźlicę na każde 100 urodzin, 42 procent chorych na choroby oczu itd., itd. Pokolenie przemawiające z kart czterech ankietowych tomów jest ostatnim młodym pokoleniem chłopów polskich za kapitalizmu.

Z końcem ubiegłego roku redakcja nasza rozpisała do całej młodzieży „Ankietę Noworoczną", w której bardzo licznie wzięła udział młodzież ze wsi. Jest to głos pierwszego pokolenia polskiej wsi idącej do socjalizmu.

Tak było we wsi Jasionka, pow. Włodawa w roku 1939

Syn 12-morgowego gospodarza ze wsi **Jasionka pow. Włodawa** pisał w wypowiedzi ankietowej Instytutu Gospodarstwa Społecznego nr 1301/262:

„Na 50 i kilku gospodarzy naszej wsi jest tylko 3, którzy by mogli wyżyć bez zarobkowania w lesie. Ale wyrąb lasu idzie predko i roboty może starczyć najwyżej na 5 lat. Co będzie później, nikt się woli nie zastanawiać. Każdy żyje z dnia na dzień. Jak ludzi jest za dużo i nie ma o co rąk zaczepić, to już najgorzej jest młodzieży. I ten wyrąb jak się jutro skończy i dniówka skończy, to nie wiem, co w Jasionce będzie. Wszystko w tym państwie jest przeciwko chłopu".

...a tak w r. 1951

Skończyło się życie z wyrębu i życie na dniówkę. Ludzie pracy obalili rządy, które były przeciw nim. Sami władzę wzięli. Z tej samej Jasionki odpowiada w r. 1951 na ankietę „Sztandaru Młodych" **Czesław Kozioł**, syn 5-hektarowego gospodarza:

„Została wybudowana mleczarnia, powstała spółdzielnia GS, przy stacji kolejowej powstał piękny magazyn. W naszej gromadzie Jasionka został całkowicie zlikwidowany analfabetyzm. Wszyscy umieją czytać i pisać. Rok 1952 da nam jeszcze więcej. Nasza gromada Jasionka jest połączona z miastem Parczewem błotnistą drogą, ale w roku 1952 zostanie przeprowadzona dobra szosa, a zarazem linia elektryczna. W Parczewie zostanie zbudowana sztuczna wylęgarnia drobiu, która dostarczy bardzo dużo piskląt dla pobliskich gromad. Ruszy bardzo duża huta szklana... Zostanie wybudowane bardzo dużo rzeczy służących ludziom".

Nikt już **w** Jasionce nie „żyje z dnia na dzień". Warto w Jasionce myśleć „co będzie później". Bo to „później", „później" Czesława Kozła i jego wsi wyznacza rozwój Polski, w której wszystko „służy ludziom", Polski prowadzącej swoje młode pokolenie, swoje Jasionki i swoje Parczewy do socjalizmu.

Jestem najmłodszym z ośmiorga dzieci

„Jestem dumny ze swego brata Tadeusza, który pracuje w fabryce „Ursus" i robi traktory, a obecnie uczęszcza na kurs frezerski. Jestem dumny z mojego ojca, średniorolnego chłopa, który z nadwyżką sprzedał państwu zboże. Jestem dumny z naszego Rządu Ludowego, który otoczył młodzież ojcowską opieką, dumny jestem z naszej Partii, która prowadzi zwycięsko nasz kraj do socjalizmu. Jestem dumny z tego, że ja, Władysław Furmański, syn średniorolnego chłopa ze wsi Wielkopole gmina Ossa powiatu opoczyńskiego, jestem uczniem IX klasy gimnazjum w Nowym Mieście nad Pilicą, bo mnie władza ludowa otworzyła dostęp do szkoły i daje stypendium. Ojciec mój raz patrząc na mnie powiedział: „Synu, wieki czekaliśmy na dzień, kiedy dzieci nasze będą mogły uczęszczać do szkoły. Miałem was ośmioro, ale żadne ze starszych nie ukończyło przed wojną 7 klas szkoły powszechnej". Tak, ja jestem tym synem mego ojca, który już skończył osiem klas".

Tak pisze najmłodszy — 17-letni syn chłopskiej rodziny z **opoczyńskiego.** Z tego samego powiatu pisał przed wojną **autor wypowiedzi nr 1515/439.**

„Moje prawo do czegokolwiek, a przede wszystkim do nauki przekreśla to, że jestem najmłodszym z ośmiorga rodzeństwa. Dwaj starsi bracia są w fabryce w mieście i ojciec musi im posyłać, żeby wyżyli. Jeden brat się uczy i to kosztuje tyle, że co wiosnę ojciec pożycza, a oddać nie ma z czego. Jak ja bym jeszcze poszedł na naukę, to by chyba trzeba chałupę sprzedać, albo kraść na szosie".

Nie tylko dziewiątą klasę skończy Władysław Furmański. Dostanie maturę. Wybierze zawód. Będzie studiował lub pracował. Będzie decydował o sobie i swoim losie. Jest najmłodszy — nie kradł mu lat życia kapitalizm, nie zaważyła na młodości okupacja. Jego młodość daje mu prawo do dumy. Bo brat jest dobrym robotnikiem, bo ojciec jest dobrym gospodarzem, bo Ojczyzna Ludowa jest dobrą matką.

Autorowi wypowiedzi nr. 1515/439 młodość wieszała się kulą u nogi. Bo bracia w fabryce żyli w nędzy, bo ojciec porastał w długi, bo świat wkoło był obcy i nieprzychylny. Kapitalistyczny.

18 lat i 1 rok

„I chyba najgorsze — czytamy w wypowiedzi nr. 1323/311 — *że nic nie idzie do lepszego. Dzień jest taki sam, jak był wczorajszy, miesiąc jak ten co minął, rok jak starego roku bliźniak. Całe moje życie jest od osiemnastu lat takie samo — tyle, że urosłem — i takie będzie dalej. W mojej wsi najstarsi ludzie żadnej zmiany nie pamiętają i nikt chyba zmiany nie dożyje. Cały powiat jest jak staw, w którym się woda nie rusza..."*

„Rok 1951 — pisze Paweł Nebielski — **przyniósł mojej okolicy i mnie dużo niespodzianek. Bo właśnie w tym roku zapisałem się do Szkoły Metalowej w Lublińcu. Bo właśnie w tym roku zelektryfikowano naszą wieś — Harbułtowice. Bo właśnie w tym roku została uruchomiona w naszym mieście powiatowym Fabryka Przemysłu Lniarskiego w Lublińcu".**

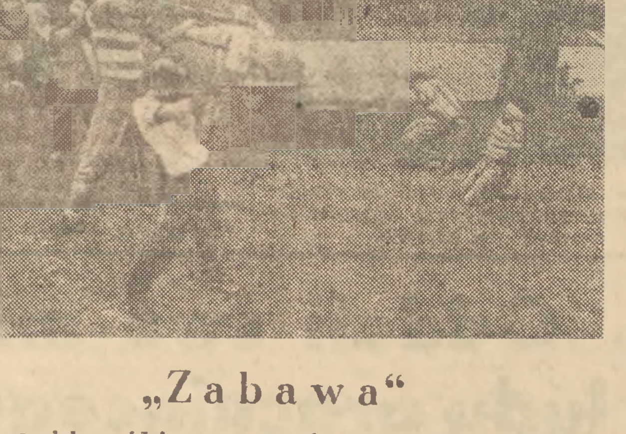
Wypowiedzi „Młodego Pokolenia Chłopów" są świadectwem wystawionym przez całe pokolenie wiejskiej młodzieży kapitalizmowi. Są aktem oskarżenia ustroju. Są głosem ludzi, którym zagrodzono drogę do życia.

Wypowiedzi Ankiety Noworocznej „Sztandaru Młodych" są głosem pokolenia wsi, która idzie w życie trudną częstokroć, ale zwycięską drogą socjalistycznego budownictwa.

Zestawienie tych wypowiedzi daje świadectwo wielkości i głębi rewolucji dokonanej przez naród.

a. p.

OBIEKTYWEM po kraju dolara



„Zabawa"

Scena, jaką widzimy na powyższym zdjęciu, przekracza wszelkie granice najbardziej zwyrodniałej fantazji. Przedstawia ona grupę amerykańskich dzieci, które bawią się w rozstrzeliwanie. Wszystko odbywa się przepisowo: z pistoletami egzekucyjnymi i skazańcami. Ściśle według wzorów publikowanych w amerykańskich czasopismach, a przedstawiających bestialskie egzekucje bezbronnej ludności koreańskiej dokonywane przez żołdaków Trumana.

Takie są rezultaty amerykańskiego wychowania.

Zdjęcie, które obok zamieszczamy, ukazało się w amerykańskim piśmie dla kobiet „Ladies Home Journal" w artykule pt. „Jak żyje Ameryka?"

Czyż potrzebny jest bardziej wymowny dokument amerykańskiego barbarzyństwa i zezwierzęcenia. Miliarderzy amerykańscy chcą wychować dzieci na bandytów, a kobiety mają propagować rozstrzeliwanie jako „zabawę dziecięcą".

— Tak żyje Ameryka. Taki jest amerykański sposób życia.

(j)

Kto nie ma w głowie...

Takie nakrycie głowy — kapelusz - książkę — reklamują ostatnio paryskie domy mody.

Wydaje się, że autor tego wynalazku zaczerpnął pomysł ze znanego przysłowia: „Jeżeli ktoś nie ma nic w głowie, powinien mieć chociaż coś na głowie".



M. Kołmakowa

Organizacja komsomolska w szkole

Leninowsko - Stalinowski Komsomoł uważa pracę w szkole za jedno ze swych najważniejszych zadań.

Podstawowe organizacje komsomolskie istnieją we wszystkich 7-letnich i średnich szkołach. Działalność ich, jak wskazywał na to XI Zjazd WLKZM, podporządkowana jest naukowo - wychowawczym zadaniom szkoły. **Organizacje komsomolskie poważnie pomagają nauczycielom w ich pracy wychowawczej, w umocnieniu dyscypliny w szkole, pomagają uczniom w zdobywaniu wiedzy, rozszerzaniu kręgu zainteresowań i wiadomości.**

Sami komsomolcy są dla młodzieży szkolnej wzorem uświadomienia i zorganizowania: **ilość komsomolców wśród absolwentów kończących szkoły ze złotymi i srebrnymi medalami wynosi z reguły 95 — 98 proc.**

Postępy każdego ucznia w nauce zależą od jego aktywności i pilności w klasie, od zdyscyplinowania i staranności w odrabianiu lekcji i wykonywaniu wskazówek wykładowcy. **Dlatego też organizacje komsomolskie w pierwszym rzędzie troszczą się o to, aby każde zajęcie w klasie było dobrze zorganizowane.**

W jednej ze szkół leningradzkich komsomolcy poświęcili specjalne zebranie omówieniu zagadnienia **„Wartość minuty"**, na które zaproszono stachanowców przedsiębiorstw, inżynierów i techników. **Ci opowiedzieli uczniom, w jaki sposób robotnicy oszczędzają czas w procesie produkcji, jak bardzo cenna jest dla nich każda minuta.** Oszczędzając minuty stachanowcy dostarczają ponadplanowej produkcji na setki tysięcy rubli.

Sprawą najważniejszą dla każdego ucznia jest systematyczna praca. Organizacje komsomolskie pomagają nauczycielowi w przyzwyczajaniu uczniów do starannego przygotowywania się do każdej lekcji, do sumiennego odrabiania zadań domowych. Z inicjatywy komsomolców nauczyciele przeprowadzają w klasie pogadanki na temat właściwej organizacji dnia, udzielają opóźnionym niezbędnych rad, wygłaszają referaty na temat wyrobienia siły woli i uporczywości w osiągnięciu celu. **Komsomolcy-aktywiści pomagają swym towarzyszom w prawidłowym organizowaniu i rozłożeniu zajęć domowych.**

W szkole radzieckiej prowadzi się obecnie poważne prace nad reorganizacją wykładów języka rosyjskiego, zgodnie ze wskazówkami Stalina, zawartymi w jego genialnym dziele „Marksizm i zagadnienia językoznawstwa". W niektórych szkołach, np. w trojekurowskiej szkole średniej (okręg riazański), z inicjatywy komsomolców zorganizowano w starszych klasach studia nad pracami **Stalina** na temat językoznawstwa. Na wstępie odbyła się pogadanka nauczycieli na ten temat, po czym komsomolcy zorganizowali konferencję, na której wysłuchano referatu o rozwoju języka, o klasykach literatury rosyjskiej. Za radą nauczycieli komsomolcy wraz z pracownikami biblioteki ułożyli dla uczniów każdej klasy spis książek zalecanych do czytania poza szkołą. W szkole urządza się regularne konferencje czytelnicze. Wszystkie te wysiłki i starania zagwarantowały w ubiegłym roku szkolnym osiągnięcie wysokich postępów uczniów w nauce języka rosyjskiego.

Wielkiej pomocy w pracy szkoleniowo - wychowawczej udzielają nauczycielom kółka przedmiotowe. Szkolne komitety WLKZM — w porozumieniu z nauczycielami i z uwzględnieniem potrzeb młodzieży szkolnej — już z początkiem roku szkolnego ustalają, jakie kółka należy zorganizować. **Niemal we wszystkich szkołach czynne są pod kierownictwem wykładowców i przy czynnym udziale komsomolców kółka młodych fizyków, chemików, techników; organizuje się olimpiady młodych fizyków, prelekcje i referaty na tematy historyczne oraz o nowych osiągnięciach rodzimej nauki i techniki, o pracy laureatów Nagród Stalinowskich.** Młodzież szkolna uczęszcza na organizowane dla niej wykłady z dziedziny techniki na uniwersytetach i w instytutach, na spotkania z uczonymi, omawia nowości literatury technicznej.

Z inicjatywy organizacji komsomolskich i pionierskich w ZSRR rozwinął się również ruch młodych miłośników przyrody. Pomagając nauczycielom, komsomolcy troszczą się, aby młodzież szkolna poznawała biologię miczurinowską, aby uczyła się korzystać z doświadczeń i żywo interesowała się rolnictwem.

XI Zjazd WLKZM wskazał organizacjom komsomolskim konieczność udzielenia pomocy szkole w umocnieniu jej bazy naukowo - materialnej — w urządzaniu laboratoriów szkolnych, budowaniu placów sportowych. Organizacje komsomolskie wciągają młodzież do sporządzania pomocy naukowo - poglądowych dla lekcji fizyki, chemii i biologii. **Obecnie weszło już w tradycję, że podczas wakacji letnich młodzież gromadzi dla szkół różne zbiory, zielniki, makiety, modele i przyrządy.**

Ważnym odcinkiem pracy komsomolskiej w szkole jest fizyczne wychowanie młodzieży. Organizacje komsomolskie są inicjatorami powstawania kółek i sekcji sportowych oraz organizowania zawodów sportowych. **W ZSRR własnymi siłami komsomolców i młodzieży zbudowano ponad 30 tysięcy placów sportowych przy szkołach.**

Wielką pracę prowadzą organizacje komsomolskie również w dziedzinie oświaty politycznej. Wygłasza się prelekcje i referaty na tematy społeczno - polityczne, przeprowadza się pogadanki i referaty o życiu i działalności wielkich wodzów **Lenina i Stalina.** Studiowanie Ich życiorysów stanowi dla młodzieży radzieckiej źródło natchnienia twórczego, wychowuje dorastające pokolenie w duchu wierności dla wielkiego dzieła **Lenina-Stalina** — dzieła komunizmu.

Pogadanki i informacje wyjaśniają młodzieży podstawy międzynarodowej i wewnętrznej polityki państwa radzieckiego.

Szczególną uwagę zwracają organizacje komsomolskie w szkołach na kierowanie pracą dziecięcej organizacji komunistycznej młodych pionierów im. **W. I. Lenina.** Organizacje komsomolskie kierują stale pracą oddziałów i drużyn pionierskich, dążą do tego, aby każdy pionier świecił przykładem młodzieży w nauce i zdyscyplinowaniu.

Działalność szkolnego komitetu Komsomołu w ciągu roku szkolnego łączy się ściśle z ogólnym planem pracy naukowo - wychowawczej szkoły. W swej działalności praktycznej Komsomoł opiera się na doświadczeniach i wiedzy nauczycieli, widząc w nich swego najlepszego pomocnika i przyjaciela. Organizacje komsomolskie strzegą i umacniają autorytet nauczyciela, wychowują młodzież w duchu głębokiego szacunku dla jego pracy i wysiłku.

W ścisłej współpracy z zespołem nauczycieli organizacje komsomolskie szkoły, realizując wskazówki partii **Lenina-Stalina,** wychowują młodzież w duchu radzieckiego patriotyzmu — jako młodzież odważną, dzielną i gotową do przezwyciężenia wszelkich przeszkód w walce o zwycięstwo komunizmu.

Z PRASY: Amerykanie uzbrajają neohitlerowski Wehrmacht i stawiają na jego czele hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.



BONN - bonierka

Rys. Orski

Jacek Bocheński

Wiosna

2)

Rojno było tego wieczoru w świetlicy mimo późnej pory. Zaglądały twarze uśmiechnięte i niespokojne, żartobliwe i poważne. Niby nie idzie o te tablice, skądże, o tak zaszło się przypadkiem zobaczyć, co nowego.

— A z deszczem kiepsko, towarzyszu kierowniku, kiepsko. My chcemy przyśpieszyć, a w niebie jak na złość robi się wodociąg. — Żeby tylko przez dzień przeschło.

Kierownik od dawna już przygotowywał sobie coś na papierze, kreślił ołówkiem, wreszcie wstał od stołu i zapytał:

— Koledzy, jakie hasła damy na tablicach?

Hasła?

To słowo nie zostało tu dobrze przyjęte. Traktorzyści spojrzeli po sobie. Dlaczego hasła? Przecież wiadomo, co napiszemy na tablicach. U góry mogły by stać nazwiska, na przykład: Wojciech Żuk. Pod spodem zobowiązanie. Byle dokładnie wyszczególnić, ile który ma wykonać i co zrobi ponad normę. Co prawda i z tym nie dojdzie się dobrze do ładu. Bo niektórzy będą mieli oszczędność materiałów pędnych, a Żuk nie będzie miał ze względu na ciężki teren. W Strużewie są grunty podmokłe i poprzecinane wierzbami, trzeba często robić objazdy. Jak człowiek utrzyma normę, choćby tę wyższą, która w tamtejszych glebach obowiązuje, to już będzie nieźle, więc Żuk bał się podjąć zobowiązanie co do oszczędności paliwa. Wtedy nawet pochwalił go publicznie kierownik, że niby Żuk nie podejmuje zobowiązań żywiołowo, ale z rozwagą. Czy tę pochwałę będzie miał wypisaną na tablicy? Wiadomo, że nie. I będzie wyglądało po prostu tak: inni oszczędzają, a Żuk nie oszczędza. Jednak mniejsza o to. Żuk ma osobne punkty w zobowiązaniu, których znowu reszta brygad nie ma. Niech więc te punkty będą uwidocznione na tablicy. Przecież było zebranie i tam wszystko dokładnie omówiono. Nad czym się teraz kierownik polityczny zastanawia? Czy nie mówił: „działamy na ambicję?" Te słowa mówił. A dziś co? Odmieniło się?

Nikt nie kwapił się z odpowiedzią dla kierownika. Ale „wy już najlepiej wiecie, kierowniku", także nikt nie powiedział, jak bywa wówczas, gdy nikomu na niczym nie zależy. Zetempowcy żuli w ustach kawałki słomy i pochrząkiwali bez powodu. Pierwszy ośmielił się Żuk:

— Chyba tak zrobimy, jak było planowane.

W tej samej chwili szeroko otworzyły się drzwi świetlicy i stanął w nich jeden z POM-owskich szoferów, otrzepując z kurtki krople wody.

— Mam dla was wiadomość, kierowniku polityczny.

— Mów.

Szofer spojrzał na malarza, później na zetempowców. Nie powiedział słowa, lecz nazbyt już pilnie zajął się strząsaniem wody z kołnierza. Widocznie uważał, że wiadomość nie nadaje się do publicznego ogłoszenia. Kierownik zrozumiał to. Wyszedł na dwór z szoferem.

Latarnia podwórzowa żółtawo oświetlała mgłę. Z góry zwisał mrok. Niby z ogromnej, czarnej poduszki ciekły na ziemię nitki drobnego dżdżu, nie dające się już utrzymać w niebie. Zimny wiatr zwilżał szyję.

— Napad był w Różycach — rzekł półgłosem szofer.

I krótko przedstawił sprawę. Przed dwiema godzinami obradowali w Różycach członkowie spółdzielni produkcyjnej. Omawiano akcję siewną. Dwóch drabów weszło do izby. Jeden stanął z pistoletem w drzwiach, a drugi podszedł do stołu prezydialnego. Obaj mieli maski na oczach. Kazali sobie oddać wszystkie pieniądze z kasy. Szczęściem spółdzielnia w Różycach wpłaciła poprzedniego dnia do banku poważną kwotę jako zwrot kredytów państwowych. Bandyci nie wiedzieli o tym. Zrabowali pięćset złotych. Przed odejściem ten, który brał pieniądze i stał przy stole prezydialnym, miał krótką przemowę do spółdzielców w tym sensie, że tylko patrzeć, a będzie wojna i wtedy się Ameryka porachuje ze wszystkimi kołchoźnikami, szczególnie z takimi, którzy są zbyt gorliwi. Potem przysunął rewolwer pod nos przewodniczącemu i mówi: „powąchaj". Zerwał telefon, zabronił przez pół godziny meldować o wypadku i tyle go widzieli. Szofer zajechał do Różyc może dziesięć minut po napadzie. Milicja jest zawiadomiona. To wszystko.

Czarna wilgoć wciąż gęstnieje na niebie. Rozchylają się tam niewidzialne worki i z mrocznych wnętrz proszą deszczem ostrym jak piasek.

„Będzie pogoda" — myśli kierownik — „Wróg czuje wiosnę".

— A no, towarzyszu — szepcze kierownik — zajdźcie do świetlicy. Opowiedzcie o tych apostołach, co po wsi chodzą i straszą wojnami, gdy pora jechać w pole. Trzeba, żeby to chłopcy wiedzieli.

Jednak szofer, któremu nagle kazano referować sprawę wielkiej — jak mu się zdawało — doniosłości politycznej, stropił się poważnie i, powróciwszy do świetlicy, zacierał tylko ręce, nie wiedząc, od czego zacząć.

— Zimno ci? — spytał Żuk.

Szofer roześmiał się z cicha. Błysnął czarnymi oczyma, jakby zirytowany.

— Jest plucha, bracie, ale niektóremu z was będzie może i gorąco.

Od słowa do słowa szofer opowiedział wszystko, co było mu wiadomo o wypadku w Różycach. Sam wypadek nie był niezwykły. Zetempowcy przypomnieli zaraz kilka podobnych historii z dawniejszych lat: jak bandyci obili jednego sołtysa, jak utopili milicjanta i jak nawet dwu traktorzystów obrzucono kiedyś w nocy na drodze leśnej butelkami, z czego zostały do dzisiaj blizny pod oczyma. Guza można było często zarobić — wiadoma rzecz. Ale to wszystko działo się dawniej. W ciągu ostatniego roku nie słyszano już w powiecie o rozbojach. Spokojne były drogi i lasy, wieczorem nie zasuwałeś w domu rygla i nie nasłuchiwałeś ujadania psów. Skąd to znowu powraca? Ej, nikt inny, tylko ludzie z tej samej wioski musieli zrobić najście. Zwykły rabunek.



d. c. n.

W Elektrowni Dychowskiej pomiędzy 16-tą a 23-cią

ŚWIETLICA NAD JEZIOREM

Tadeusz Konwicki

Wyobraźcie sobie niewysokie pagórki opatulone niewielkimi lasami sosnowymi, wśród których bielą się cieniutkie nagie pnie brzóz. Szeroką doliną płynie kręta rzeka Bobrawa. Płynie leniwie, obejmując węzlistymi ramionami porosłe wikliną wysepki. Jest to jedna z najpracowitszych rzek polskich. Jej stateczny, niezbyt szybki nurt porusza turbiny elektrowni, między innymi sławnego Dychowa. U stóp płaskowyżu rozparła się elektrownia dychowska, na której turbiny spada podziemnymi wodociągami woda, z rozległego zbiornika, tworzącego jezioro na owym płaskowyżu. Jezioro to, ujęte popielato-zieloną obręczą lasu sosnowego, mieni się o zachodzie słońca wszystkimi kolorami tęczy. Na pomarszczonym lustrze wody kołyszą się stada dzikich kaczek.

Nad samym brzegiem sztucznego jeziora stoi wśród rzadkich sosenek duży pensjonat, w którym mieszkają robotnicy dychowskiej elektrowni. Nad drzwiami dużej sali w tym pensjonacie wisi kartonowa tabliczka z napisem: „Świetlica pracowników elektrowni Dychów, czynna od godziny 16—22". Zajrzyjmy więc do świetlicy. Na środku stoi stół ping-pongowy, z którego nikt nie korzysta, w rogu, między oknami, szczerzy zżółkłe zęby rozstrojone pianino. Pod ścianami dużo rzadko używanych krzeseł. Wieje stąd chłodem nudy. Nic więc dziwnego, że goście wolą siedzieć w jadalni przy radioodbiorniku z adapterem. Cichy pensjonat wypełniają dziarskie dźwięki marszów z paru ocalałych płyt. Obok jadalni jest czytelnia zaopatrzona skąpo w czasopisma z odwiecznych czasów. Dychów leży na uboczu, prasa dociera tu z grubym opóźnieniem. W olbrzymiej dębowej szafie bibliotecznej na jednej z półek stoi skromniutki szereg kilkunastu książek, zawieruszonych tutaj na chybił trafił.

Wieczorami w świetlicy i czytelni zbiera się młodzież. I ta z elektrowni i ta z pobliskiej wsi Dychów. Siedzą na ławach jadalni, patrząc cierpliwie w pustkę świetlicy. Zbierają się tu co wieczór jakby w oczekiwaniu, że nagle stanie się cud i świetlica zapełni się grami, że świetlicowa zorganizuje interesującą rozrywkę, że otworzą się ciężkie drzwi szafy bibliotecznej ukazując grzbiety nowych książek, że bodajże czyjaś uczynna ręka położy na stole ping-pongowym rakietki i piłeczki.

Jednakże nic się nie dzieje i późnym wieczorem znudzona młodzież rozchodzi się do domów. Uroków nudy nie potrafi rozjaśnić piękny krajobraz Dychowa.

Parę miesięcy temu Dychów żył gorączką budowy. Setki ludzi budowały elektrownię. Tysiące litrów wódki konsumowała młodzież miesięcznie. Były i „rozrywki": dźgnięto kogoś nożem, wybito w jakimś domu szyby. Po pracy młodzież wałęsała się bezczynnie zalewając nudę wódką. Pomiędzy planami i harmonogramami zagubiła się odpowiedzialność za wychowanie młodzieży.

Teraz jest już spokojniej. W elektrowni zostały najbardziej wartościowe jednostki, kadry przyszłych specjalistów. Przesiadując w jadalni pensjonatu oczekują cudu w świetlicy.

Podstawowa Organizacja Partyjna i zetempowskie koło dobijają się w Okręgowym Zarządzie Związku Energetyków o wyposażenie świetlicy i czytelni. Nękany telefonami Poznań przyobiecał 500 książek. Po tygodniu — ciągle w sferze cierpliwych rozmów — zredukował tę liczbę do 200. Po jakimś czasie mówiono już tylko o 150-tomowej biblioteczce. Los dychowskiej biblioteki spoczywa w łapach biurokratycznego sfinksa.

Młodzież projektuje zbudowanie w świetlicy niedużej sceny. Rozpoczęto już nawet prace przy tej ambitnej inwestycji. Ale jak tą scenką zainteresować Artos i zespoły świetlicowe z ośrodków bardziej uprzywilejowanych? Jak do dychowskiej świetlicy zwabić artystów teatru zielonogórskiego?

Świetlica dychowska ma duże znaczenie dla okolicznych wsi całkowicie pozbawionych rozrywek kulturalnych. To poważna placówka kulturalno - oświatowa na tym terenie. Powinien nią pokierować dobry, obeznany z zagadnieniami świetlicowymi fachowiec, a nie amator nie umiejący nawet zabawić samego siebie.

Przyglądając się mieniącemu się kolorami jezioru młodzież marzy o sportach wodnych, które mogą tu znaleźć idealne warunki. Nie tak daleko do wiosny. W marzeniach swych widzi już na jeziorze żaglówki i kajaki, ale jednocześnie obawia się, że ktoś tam przyrzeknie pięć kajaków i po jakimś czasie, po wielu rozmowach, zredukuje tę liczbę do zera, chociaż Dychów powinien stać się doskonałym ośrodkiem sportów wodnych.

Młodzież myśli też o założeniu koła sportowego. Między pracownikami elektrowni jest zasłużony trener bokserski. Pomysły te i marzenia mogą rozbić się o mur biurokratycznej obojętności: tego nie ma, tamtego nie przewidzieliśmy, a tym nie zawracajcie głowy. O tych sprawach powinien pomyśleć (ale nie ograniczać się tylko do myślenia) PKKF w Krośnie Nadodrzańskim.

W elektrowni dychowskiej wyrasta młody, pełen zapału kolektyw. Jeśli nie potrafi on wywalczyć świetlicy, jeśli zatrzyma się jego rozwój, jeśli nie zaspokoi się jego głodu lektury, to znów wzrosną obroty miejscowej spółdzielni prowadzącej sprzedaż alkoholu, znów zadzwonią wybijane po pijanemu szyby w domach nad pięknym jeziorem.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP W STOCZNI GDAŃSKIEJ

Na kilkanaście dni wcześniej...

Długo już przed 20 stycznia br. przez głośniki radiowęzła Stoczni Gdańskiej, niemal codziennie płynęły meldunki o nowych zobowiązaniach i osiągnięciach młodzieżowych brygad produkcyjnych. O tym, że od pierwszych dni 3 roku Planu Sześcioletniego muszą, z jeszcze większym, niż dotąd zapałem budować nowe okręty ci, którzy pomagali budować „Sołdka", „Pstrowskiego" i wiele innych jednostek morskich, pływających już dzisiaj pod biało-czerwoną banderą po morzach całego świata.

Do walki o realizację nowych zadań, do uporczywej, a zwycięskiej walki z trudnościami, młodych stoczniowców gdańskich mobilizowało jeszcze jedno ważne wydarzenie. Była nim zbliżająca się Konferencja Zakładowa ZMP.

„...*Dla jej uczczenia jeszcze szybciej wykonamy potrzebne innym działom szablony*" — deklarowali członkowie brygad młodzieżowych im. **J. Krasickiego** i im. **Raymonde Dien** z traserni.

„...*Zaoszczędzą 600 roboczogodzin...*" — rozprzestrzeniał się po całej stoczni głos z radioodbiornika, opowiadający o dumie młodych robotników polskiego morza, o brygadzie imienia **„Młodej Gwardii"**, która pod opieką **tow. Szatsznyde** buduje samodzielnie trawler, **pierwszą w historii budownictwa okrętowego jednostkę morską, wykonaną całkowicie przez młodzież.**

...a w zakładowej gazecie „Głos Stoczniowca" i w gazetkach ściennych, na temat zbliżającej się Konferencji ZMP ukazywały się liczne artykuły. Młodzież pisała, czego pragnie, aby powiedział to na Konferencji wybrany przez nich delegat. Delegaci natomiast pisali:

„*Obdarzona zaufaniem młodzieży oddziału Głównego Mechanika poruszę na Konferencji sprawę stylu pracy naszej organizacji. Powiem i o potrzebie wzmożenia szkolenia ideologicznego. Jest to bowiem podstawowy czynnik gwarantujący przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych*" — pisała delegatka na Konferencję **Janina Flaczyńska.**

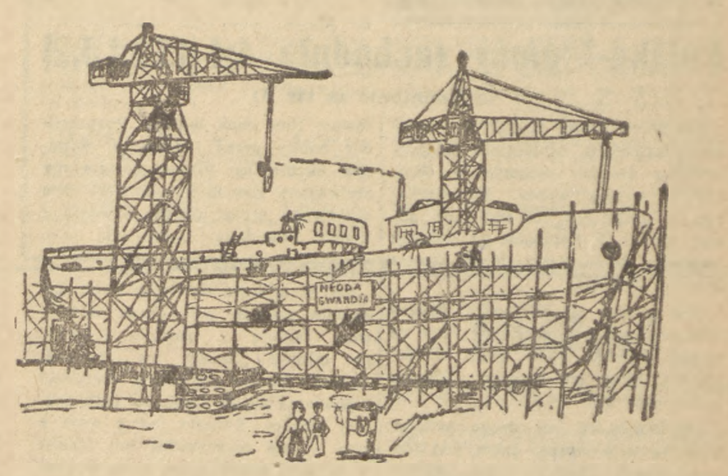
„...*Wystąpię z wnioskiem, żeby nowy Zarząd Zakładowy ZMP więcej zapoznawał z osiągnięciami naszych starszych robotników, przodowników i racjonalizatorów pracy. Zgłoszę wniosek, aby nowy Zarząd zdobywał dla młodzieży więcej broszur i książek o doświadczeniach stoczniowców — naszych przyjaciół ze Związku Radzieckiego*" — pisał delegat na Konferencję **Kazimierz Prokopczuk** z wydz. kuźniczego.

W sobotę zaś, dzień przed Konferencją, na terenie Stoczni rozdawane były specjalne ulotki z zawiadomieniem, że: „...*Jutro 20 stycznia 1952 roku pod hasłem „Naprzód, młodzieży, na pierwszą linię walki o wykonanie zadań 3-go roku Planu Sześcioletniego" obradować będzie Konferencja Zakładowa ZMP*".

Tego też dnia delegaci reprezentujący ZMP-owców Stoczni Gdańskiej otrzymali mandaty na Konferencję.

...Zapadał już mrok. Cichły huki w kadłubowni. Przestawały trajkotać pneumatyczne młoty nitujące na pochylni rufę sąsiedniego statku. Lecz zmarznięte ręce członków brygady im. Młodej Gwardii kurczowo wciąż jeszcze ściskały aparaty, spawając pod gołym niebem ciężkie stalowe konstrukcje statku. Podjęte zobowiązanie skrócenia czasu przy montażu dna statku musieli wykonać za wszelką cenę i to z nadwyżką. Jutro przecież konferencja...

Poświęcając kolumnę tę Konferencji Zakładowej zetempowców Stoczni Gdańskiej, mamy zamiar zapoznać naszych czytelników z przebiegiem jej obrad. Pragniemy, aby podobnie jak stoczniowcy z Gdańska wszyscy zetempowcy zrozumieli doniosłe znaczenie kampanii sprawozdawczo - wyborczej i to, że Konferencja wyborcza winna pomóc w polepszeniu pracy organizacji. Zarówno osiągnięcia tej Konferencji, jak jej braki są pouczające dla wielu organizacji ZMP-owskich odbywających lub przygotowujących się do konferencji sprawozdawczo - wyborczych.

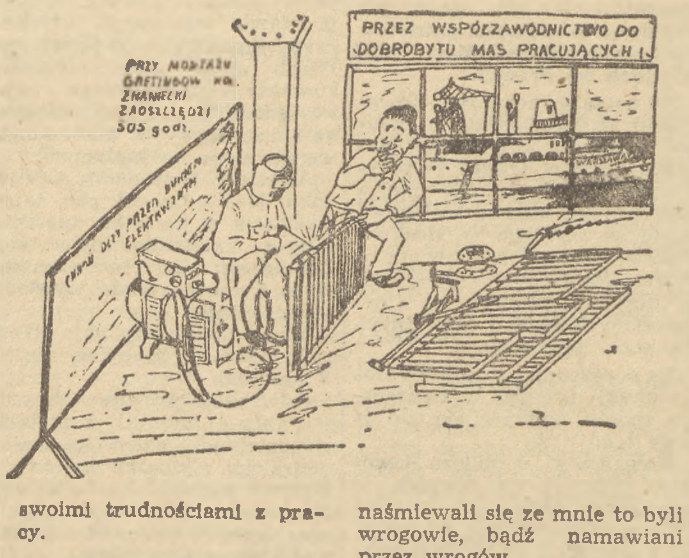


Rysunki wykonał przodownik pracy ze stoczni — tow. Leon Znaniecki

Przemawiają delegaci

Wiem, że to wrogowie nazywali mnie „głupią"

Na trybunie niska, uśmiechnięta, jasna blondynka, przodownica pracy z działu izolacyjnego, tow. **Łucja Kowalik**, córka robotnika, który niedawno wraz z rodziną powrócił z Francji. Tow. Kowalik przemawia, jako zaproszony gość. Dzieli się swoimi trudnościami z pracy.



TOWARZYSZE!

Z początku byli u nas tacy, którzy straszyli, że jeżeli będę dużo pracowała to zwiększą normy. Chcieli załamać mój zapał do pracy. A jak podjęłam dodatkowe zobowiązanie, nazywali mnie „głupią". Śmiali się.

Płakałam. Chciałam przecież, aby w naszej Polsce było dobrze, a tu ze mnie kpili. Chciałam im wytłumaczyć, powiedzieć, że się mylą, ale nie wiedziałam w jaki sposób im to powiedzieć.

Teraz wiem, że ci, którzy naśmiewali się ze mnie to byli wrogowie, bądź namawiani przez wrogów.

Wiem, że tych co straszą jest garstka, a tych którzy gorąco pragną szczęścia Polski Ludowej, jak ja, jest olbrzymia większość.

Jestem doprawdy szczęśliwa, że zostałam dziś zaproszona do prezydium, tak samo cieszę się gdy oglądam siebie na kronice filmowej, w gazetach, gdy słyszę swoje nazwisko w radio.

Na naszej Konferencji Zakładowej ZMP zobowiązuję się, jako izolatorka, osiągnąć 400 proc. normy i wzywam was do pójścia w moje ślady.

Wybory

Głos w dyskusji zabrało 27 delegatów. Podsumował ją przewodniczący ZW ZMP tow. **Wałek.** Dyskusję ocenia jako dobrą. Wprawdzie — zwraca uwagę — „*mało mówiono o tym, że organizacja ZMP w Stoczni Gdańskiej poświęcała zbyt mało czasu przygotowaniu ZMP-owców do Partii. Mało również w dyskusji mówiono o życiu świetlicowym, o tym, jak i gdzie młodzież miała spędzać wolny czas po pracy*".

Komisja Rewizyjna składa sprawozdanie.

Ogłoszona zostaje przerwa, po której rozpoczyna się najbardziej poważna i uroczysta chwila na Konferencji — wybory.

Proponowani na członków nowego Zarządu kandydaci składają życiorysy. Zebrani zadają im masę pytań. Pytają nawet o najdrobniejsze szczegóły z ich życia. Bo pamiętają o tym, że organizacja ZMP wiele wymaga tak od towarzysza, który ma być członkiem Zarządu, jak i od delegatów Konferencji, których musi cechować głęboka troska o odpowiedni dobór ludzi do przyszłych władz organizacyjnych, troska o to, aby nie dostali się do władz ludzie przypadkowi.

— Czytałem ostatnio „Młodą Gwardię" — Fadiejewa — odpowiada tow. **Znaniecki.**

— Byłem na filmie... — mówią inni kandydaci, składając życiorysy.

Następnie nazwiska proponowanych do Zarządu towarzyszy zostają umieszczone na liście kandydatów do nowego Zarządu. Delegaci długo zastanawiają się, kogo mają skreślić, a kogo mają zostawić na kartce, którą za chwilę rzucą do urny.

Z kolei Komisja Skrutacyjna udaje się do bocznego pokoju w celu obliczenia głosów, a Komisja Wnioskowa odczytuje projekt uchwały. Zebrani na sali delegaci przyjmują ją jednogłośnie.

Znów zostaje ogłoszona przerwa — przerwa na tańce przy adapterze i śpiew.

Ich wybrano do Zarządu

Do nowego Zarządu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej weszli najlepsi. M. in. na członków Zarządu wybrani zostali:

ZDZISŁAW AUGUSTYN

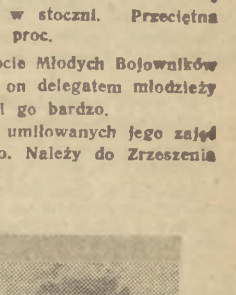


Tow. Augustyn jest synem murarza, zasłużonego przodownika pracy. Zdzisław nauczył się zawodu tokarskiego zaledwie kilka lat temu, lecz podobnie, jak jego ojciec szybko stał się wzorowym robotnikiem w stoczni. Przeciętna jego norma wynosi 160 proc.

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie był on delegatem młodzieży gdańskiej. Młodzież lubi go bardzo.

Jednym z najbardziej umiłowanych jego zajęć po pracy jest kolarstwo. Należy do Zrzeszenia Sportowego „Stal".

KRYSTYNA JEROZOLIMSKA



Tow. Jerozolimska jest córką ślusarza. W 1950 roku po ukończeniu Państwowego Liceum Administracyjno - Handlowego rozpoczęła pracę w stoczni jako kontystka. Do ZMP wstąpiła w 1948 r. W kole szkolnym ZMP była skarbniczką, potem sekretarką, w kole Oddziałowym ZMP w stoczni — członkiem Zarządu. Tow. Jerozolimska bierze żywy udział w pracach sekcji gimnastycznej i kajakowej.

LEON ZNANIECKI



Tow. Znaniecki jest od 1946 r. członkiem ZWM potem ZMP. Po ukończeniu 2 klas szkoły zawodowej rozpoczął pracę w stoczni, jako ślusarz. Po roku awansuje. Zostaje brygadzistą, a brygada jego osiąga przeciętnie 130 proc. normy. Ostatnio zaawansował on na nadzorcę przy budowie statków.

Tow. Znaniecki bierze aktywny udział w pracach kulturalno-oświatowych, redaguje zakładowe i organizacyjne gazetki ścienne i ilustruje je własnymi rysunkami.

* * *

MŁODZIEŻ STOCZNI GDAŃSKIEJ WYBRAŁA DO SWOJEGO ZARZĄDU ZAKŁADOWEGO ZMP SKROMNYCH, LUBIANYCH PRZEZ MŁODZIEŻ, A TWARDYCH I NIEUSTĘPLIWYCH WOBEC WROGÓW, TOWARZYSZY, KTÓRZY PROWADZILI DOTĄD NIENAGANNE ŻYCIE, POSTĘPOWALI MORALNIE I UCZCIWIE NIE TYLKO W ŻYCIU ORGANIZACYJNYM, LECZ I OSOBISTYM... TAKICH TOWARZYSZY, KTÓRZY NIE ZAWIODĄ ICH ZAUFANIA.



Konferencja rozpoczęła się...

Jest niedziela. Przed chwilą w sali Centralnego Biura Konstrukcji Okrętów, jednominutową ciszą dla uczczenia bohaterów PPR, poległych w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, rozpoczęła swe obrady Konferencja Zakładowa ZMP.

Delegaci siedzą za stołami nakrytymi czerwonym płótnem. Za stołem prezydialnym znajdują się: I Sekretarz Partii tow. WÓJCICKI, młodzieżowi przodownicy pracy KOWALIK, STRZAŁKOWSKI, ZNANIECKI, oraz zaproszeni na Konferencję przedstawiciele wyższych instancji partyjnych, organizacyjnych, towarzysze z Zakł. im. Stalina w Poznaniu i przedstawiciel Wojska Polskiego.

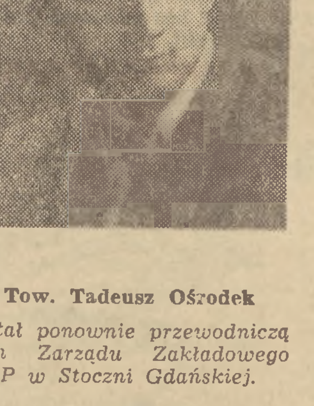
Obecnie dobiega końca wybór komisji: matki, mandatowej i wnioskowej. Przewodniczący obrad, młodzieżowy brygadzista tow. GOŁĄBEK udziela głosu przewodniczącemu ustępującego Zarządu Zakładowego ZMP tow. Tadeuszowi OŚRODKOWI w celu wygłoszenia referatu.



Foto CAF

Silna w wiedzę organizacja prowadzi do zwycięstw

(Z referatu sprawozdawczego wygłoszonego przez przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, tow. Ośrodka)



Tow. Tadeusz Ośrodek

został ponownie przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP w Stoczni Gdańskiej.

„...*Prawie dwa lata dzielą nas od konferencji, która odbyła się jeszcze w 1950 r.*" — zaczął tow. *Tadeusz Ośrodek.*

Na sali panuje cisza. Delegaci przysuwają bliżej siebie rozłożone na stole kartki papieru.

„...*W okresie między konferencjami nasza ZMP-owska organizacja rozrosła się, ubojowiła* — mówi dalej tow. Ośrodek — *lecz jeszcze przed omówieniem samej pracy organizacyjnej wspomnę o agresywnych planach podżegaczy wojennych. Wskażę na pokojowe budownictwo w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej*".

Tow. Ośrodek słusznie uważa, że zagadnienia te nierozerwalnie wiążą się z każdą sprawą, jaką żyje organizacja ZMP w stoczni.

„*Stocznia Gdańska to przecież zakład, w którym wykonanie planów produkcyjnych uzależnione jest w poważnym stopniu od wykonania zadań postawionych przed młodzieżą*" — mówi on.

„...*Nasza dzisiejsza konferencja powinna być nowym etapem w pracy naszej organizacji. Musi dopomóc jakby tu jeszcze więcej przodujących robotników mieć w swoich szeregach, aby móc przygotować ich z kolei do Partii.*

...Nasza konferencja musi wytyczyć dalsze zadania dla organizacji.

Osiągniemy to, jeżeli śmiało ujawnimy nasze dotychczasowe braki, a jest ich wiele".

Tow. Ośrodek zaczyna od tego: „*My wiemy, że z pracą organizacji ZMP na Stoczni Gdańskiej było dotąd różnie. Na jednym wydziale lepiej, na innym nie było nawet skompletowanego zarządu wydziałowego*".

Następnie referat obszernie opisuje pracę poszczególnych zarządów. Operując konkretnymi faktami tow. Ośrodek zapoznaje zebranych z przebiegiem współzawodnictwa pracy, z tym jak organizacja ZMP przyczyniła się do realizacji planów produkcyjnych. I podaje, że w **ostatnim kwartale ub. roku liczba współzawodniczących wzrosła z 49 proc. do 84 proc. ogólnej liczby zatrudnionej w stoczni młodzieży. Stosunkowo w krótkim czasie podjęte zostały i wykonane w pełni 444 zobowiązania produkcyjne. Natomiast wartość zaoszczędzonych przez młodzież roboczogodzin w 1951 r. wynosi 369.738 złotych".**

Tow. Ośrodek szeroko omawia to zagadnienie, bo uważa, że jest ono jednym z najważniejszych u nich na zakładzie.

„*Nasza organizacja ZMP-owska* — uzasadnia — *jest dumna z tego, że po morzach świata płyną polskie, wyprodukowane przez nas, młodzież, rudowęglowce, drobnicowce, trawlery*".

W dalszym ciągu swego referatu tow. Ośrodek wskazuje na przykładach, że wraz z rozwojem stoczni rosną nowi ludzie. Są to koledzy **Kosiecki, Przybyłowski, Gołąbek, Piruk,** którzy zostali awansowani z robotników na brygadzistów. Są to członkowie brygady im. Młodej Gwardii, rekrutujący się przeważnie ze wsi, którzy doskonale opanowali zawód stoczniowca. Jest to robotnik stoczniowy tow. **Sołdek,** który studiuje obecnie na III roku Politechniki.

Wygłaszany przez tow. Ośrodka referat jest dlatego ciekawy i cenny, bo mówi on przede wszystkim o żywych ludziach i osiągnięciach ich w życiu. Przypomina, jakie ciężkie były dla nich lata przed wojną.

Następnie tow. Ośrodek zatrzymuje się nad zagadnieniem szkolenia ideologicznego. Stwierdza samokrytycznie, że ZZ ZMP nie zawsze zdawał sobie sprawę, jak ważną rolę w produkcji odgrywa szkolenie. Tow. Ośrodek słusznie mówi, że tylko silna w wiedzę organizacja prowadzi do sukcesów.

Powiedzenie to nie jest tylko czczą deklaracją. Tow. Ośrodek daje konkretną wytyczną przyszłemu Zarządowi: przede wszystkim trzeba interesować się szkoleniem ideologicznym, szczególnie w wydziałach Remontu Maszyn, Wyposażenia Okrętów i Bosmatu Portu, bo tam jest z tym najsłabiej.

Referat nie pomija prawie żadnych zagadnień. Mówi o tym, w jaki sposób młodzież przyczyniała się do tępienia sabotażystów, jak należy wciąż uzbrajać się w wiedzę, aby być czujnym. Jednocześnie mocno krytykuje kolegów, którzy ulegają wpływom chuligańskim.

Zebrani na sali dowiadują się następnie, jaki jest stan czytelnictwa wśród młodzieży w stoczni i w jaki sposób przedstawiała się dotąd współpraca ZMP z masowymi organizacjami. Referat obrazuje całokształt pracy. A co najważniejsze koncentruje się na najistotniejszych zagadnieniach.

Pisząc referat aktywiści Zarządu Zakładowego wiedzieli, że ulepszyć pracę mogą tylko za pomocą ostrej krytyki, która ujawniła źródła braków i błędów. Nie mało więc jej jest i pod adresem ZM i ZW ZMP.

„*Stocznia Gdańska zatrudnia wiele młodzieży, a Wydział Robotniczy ZW i ZM ZMP nie zwracały na nią należytej uwagi. ZM ZMP ograniczał się do telefonicznego zbierania sprawozdań z przebiegu współzawodnictwa pracy. Instruktorów ZM i ZW ZMP prawie nie spotykało się wśród młodzieży pracującej w stoczni. A przecież... młodzież stoczni ma dużo bolączek, zwłaszcza młodzież zamieszkująca w Domach Młodego Robotnika*".

Zebrani na sali odczuwają, że referat był nie tylko zwykłym sprawozdaniem. Był on również drogowskazem dla pracy nowego Zarządu. I to było bodaj w nim najcenniejsze.

Organizacja musi dbać aby szybciej awansowano młodych robotników

Głos ma **Zdzisław Iwaszczyszyn,** szczupły blondyn, mieszkaniec DMR-u, zatrudniony w malarni w charakterze praktykanta:

TOWARZYSZE!

Każdy praktykant w zawodzie malarza zaczyna pracę od miniowania i szczotkowania. Następnie dopiero zapoznaje się z dalszymi etapami produkcji. Wiedzą o tym wszyscy...

Ale czy przy szczotkowaniu uczeń koniecznie musi pracować miesiącami, aż do chwili, gdy wogóle zniechęci się i zażąda zwolnienia z pracy?

Dlaczego o tym kazała mi mówić, jako delegatowi — młodzież. Dlaczego o tym ja sam często mówię?

Otóż pracuję od sierpnia 1951 r. Już dawno prosiłem mistrza ob. **Piskora,** aby powierzył mi bardziej odpowiedzialną pracę. On mi natomiast zawsze odpowiada: „*Ja, mój drogi przed wojną, trzy i pół roku uczyłem się malarstwa. Przez rok rąbałem drzewo i bawiłem dzieci u majstra. A malować za marne grosze to zacząłem po kilku latach, a ty chciałbyś z miejsca „malować na biało" i dobrze zarabiać*".

Zgadzamy się. Tak było, kiedy rządziła sanacja. Tak uczono się niegdyś zawodu.

Dziś władza jest w naszych rękach. Dziś nasze prawo gwarantuje nam wszechstronne korzystanie z nauki. A prawo trzeba szanować. Przemysł potrzebuje wciąż nowych fachowców. W naszej stoczni potrzebni są malarze. Oni są — tylko trzeba umożliwić im dalsze zdobywanie wiedzy.

Na każdym kroku słusznie podkreśla się, że należy troską otaczać kadry. **Nasza organizacja ZMP musi więc dobijać się, aby szybciej awansowano młodych robotników.** Zdolni i chętni robotnicy z malarni wcześniej mogą „malować na biało".

Na kandydata Partii wychował mnie ZMP

Zabierając głos w dyskusji na Konferencji Zakładowej ZMP, tow. **Kryda,** z Wydz. elektryczno - okrętowego, dziękuje organizacji, za to, że wychowała go na kandydata Partii.

TOWARZYSZE!

Wczorajszego dnia chyba nigdy nie zapomnę w swym życiu. Właśnie wczoraj wręczono mi legitymację kandydata Partii. Była to niezwykle uroczysta dla mnie chwila. Zaraz po tym postanowiłem skrócić o połowę czas remontu 5-ciu maszyn spawalniczych.

Postanowiłem jeszcze lepiej i wydajniej pracować, niż dotąd. Tego nauczyła mnie organizacja — do tego mobilizuje mnie legitymacja kandydata Partii.

Nasza organizacja ZMP przygotowała wielu dobrych i ofiarnych przodowników do Partii. Wychowa ich jeszcze więcej — gdy będzie troszczyć się o to, aby każdy młody robotnik znał plany produkcyjne, gdy będzie tłumaczyć młodzieży, jaką wartość w pracy stanowi jedna minuta.

Bijmy się więc o to, aby plany docierały do młodzieży! Tego dopomina się bezwzględnie młodzież naszego wydziału.

Konferencja podjęła uchwałę...

... która wytycza zadania na najbliższy okres pracy Zarządu Zakładowego. M. in. uchwała zwraca uwagę na to, by Zarząd Zakładowy więcej niż dotąd wysłuchiwał życzeń i uwag, załatwiał natychmiast wszelkie bolączki poprzez agitatorów i na zebraniach wyjaśniał każdą wątpliwość. Aby urządzane były częściej wieczory świetlicowe, zajęcia kulturalno - oświatowe i dyskusje nad artykułami z gazet i książek. A przede wszystkim, aby Zarząd systematycznie kontrolował wykonanie poleceń organizacyjnych. W marcu br. postanowiono zorganizować Plenum Zarządu Zakładowego ZMP w celu dokładnego omówienia realizacji uchwał podjętych na Konferencji Zakładowej.

Do nowych sukcesów — od jutra!

Godz. 23. Na sali rozlega się hymn ŚFMD. Czas wracać do domu.

— „*Tak będę doszkalał członków mojej brygady, by średnia moja wydajność, stała się średnią wydajnością całej brygady*" — mówi osiągający 210 procent normy, przodownik pracy **Stefan Zienkiewicz.**

— „*Wyjdę z za swego biurka*" — żartuje młody technik **Jan Apathy** i dodaje — „*Pomogę uczniom odbywającym u nas w stoczni praktykę*".

Wracają weseli po całodziennym, pracowitym dniu obrad, młodzi delegaci Stoczniowców Gdańskich. I myślą nie tylko o tych, których wybrali do nowego Zarządu i o uchwale, ale i o tym ile to nauczyła ich dzisiejsza Konferencja Zakładowa ZMP.

Do nowych sukcesów — do nowych osiągnięć — od jutra!

* * *

Konferencja wyborcza ZMP w Stoczni Gdańskiej była udana. Bezwzględnie popełnionych zostało i tu kilka błędów. Jednym z najpoważniejszych było to, że blisko półtoratysięczną rzeszę ZMP-owców reprezentowało zaledwie 85 delegatów. Błąd poważny. Lecz winę za to ponosi Zarząd Miejski ZMP w Gdańsku, który nie zatroszczył się, aby wybór delegatów w Stoczni Gdańskiej był proporcjonalny do ilości członków. Wynika to m. in. z tego, że w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej nikt z ZM ZMP nie odwiedził stoczni.

W stosunku do winnych naruszenia jednej z zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej ZW ZMP powinien wyciągnąć odpowiednie wnioski.

A młodym stoczniowcom Gdańska wypada jeszcze — na zakończenie — życzyć owocnej pracy w realizacji 3-go roku Planu 6-letniego i wytycznych, jakie uchwaliła Konferencja.

Z Olimpiady Zimowej

Polska-Niemcy zachodnie 4:4 (1:1, 3:1, 0:2)

(dokończenie ze str. 1)

Następuje druga tercja. W pierwszych minutach dwukrotnie zmarnowaliśmy świetne sytuacje — Wróbel II strzela wprost w bramkarza, a drugi raz nie trafia do pustej bramki. W 6 minucie po pięknym zagraniu całej piątki Jeżak strzela bramkę. Jest 2:1.

Gra zaczyna się od środka. Krążek dostaje napastnik niemiecki. Idzie na naszą bramkę. Obok niego Chodakowski, który nie blokuje. Niemcy wyrównują 2:2.

Na lodowisku jest druga zmiana. Tak jak w pierwszej duszą jest niezmordowany Csorich, tutaj świetnie gra Gansiniec, któremu wychodzi w 8-ej minucie rzadko spotykany strzał z pełnego obrotu i prowadzimy 3:2. Napór Polaków wzrasta z każdą chwilą.

11-minuta drugiej tercji — na lodowisku koncert w wykonaniu trójki krynickiej. Wreszcie po bramce strzelonej przez Csoricha jest 4:1.

Od tej chwili następuje oblężenie bramki niemieckiej. Wróbel II już drugi raz z kolei nie może trafić do pustej bramki. Świetny rajd Świcarza kończy się piękną obroną bramkarza niemieckiego.

W pierwszych minutach trzeciej tercji Jeżak idzie sam do bramki, ale obrońca podsadza go i dostaje dwie karne minuty. W kilka sekund później 2 minuty karne dostaje Csorich, ale za co — nie wiadomo.

Siódma i ósma minuta trzeciej tercji to znowu koncert ataku krynickiego. Wydaje się, że lada moment padnie piąta bramka. A tymczasem w zapale pięknej walki obrońcy polscy zapominają o kryciu — stoją na równej linii obok bramki. Rozpaczliwie odbity przez jednego z obrońców niemieckich krążek dostaje nie obstawiony zawodnik niemiecki. Nie atakowany przez nikogo wywabia z bramki Szlendaka i... jest 4:3.

Polacy kontratakują.

Po 10 minucie ostatniej tercji następuje zmiana pól. Teraz Bromowicz fauluje i dostaje 2 karne minuty. Gramy we czwórkę. Krążek dostaje napastnik niemiecki i powtarza się to samo, co przy drugiej bramce. Świcarz jedzie wraz z nim — nie przeszkadza mu jednak w oddaniu strzału i tak pada wyrównanie — 4:4.

Ostatnie minuty gry, to huraganowy atak Polaków. Mamy dwie dogodne sytuacje — wydaje się, że musi paść bramka. Kombinacja Lewacki — Jeżak kończy się obroną bramkarza. W 19-tej minucie jest pusta bramka. Przy krążku Lewacki, pędzi wprost na bramkę i w tym momencie upada na lód, traci orientację, mając krążek na końcu kija, nie dalej jak metr od bramki.

Tyle o przebiegu gry. Można dodać, że gra była bardzo szybka, że przez 80 proc. czasu trwania meczu toczyła się pod bramką niemiecką. Z zawodników naszych najlepszymi byli: Csorich, Gansiniec, Skarżyński, Bromowicz.

Naszym hokeistom należą się słowa uznania, za czystą i ambitną grę, za wielką ofiarność.

Publiczność, której zebrało się kilka tysięcy serdecznie przyjmowała polskich zawodników.

STEFAN RZESZOT

Drugi sukces Grocholskiej

(OSLO tel. wł.)

W środę w Roedkleiva rozegrano slalom specjalny kobiet. Zgłoszonych było 43 zawodniczki, startowało 40, z których 37 ukończyło konkurencję, 3 zostały zdyskwalifikowane. Oficjalne wyniki slalomu kobiet są następujące: 1. Amerykanka Mead Lawrence łącznie za oba przejazdy 2:10,6, — 2. Niemka Reichert w czasie 2:11,4, 3. Niemka Buchner z czasem 2:13,3.

Barbara Grocholska pojechała bardzo dobrze. Łącznie Grocholska za oba przejazdy miała czas 2:20,3 i 14 miejsce w ogólnej punktacji. Wśród zawodniczek znajdujących się na dalszych miejscach za naszą reprezentantką jest jedna Amerykanka, trzy Szwedki, trzy Austriaczki, Norweżki, Angielki i Niemki. Konkurencje ukończyły również dwie pozostałe nasze zawodniczki, Teresa Kodelska i Maria Kowalska. Kodelska zajęła 32 miejsce (2:33,7) i Kowalska 34 (2:55,6) Trzydziestą w tej konkurencji była Węgierka Sendredi, która ma czas 2:30,3.

Bieg na 50 km

20.2 odbyła się najtrudniejsza narciarska konkurencja Olimpiady Zimowej — bieg 50 km. Do konkurencji zgłoszonych zostało 46 zawodników, z czego na starcie stanęło 36. Nie zjawili się na starcie zgłoszeni do tej konkurencji czterej zawodnicy amerykańscy. Konkurencję ukończyło ostatecznie 32 zawodników. A oto kolejność zwycięzców: 1. Hakulinen (Finlandia) — 3:33,33, 2. Kolehmainen (Finlandia) — 3:38,11, 3. Estenstad (Norwegia) — 3:38,28.

W meczu hokejowym Finlandia pokonała Norwegię w stosunku 5:2 (2:0, 2:2, 1:0).

Pozdrowienia dla uczestników Zimowych Igrzysk Olimpijskich

Węgierska Krajowa Rada Pokoju wysłała depeszę do wszystkich uczestników Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W depeszy tej czytamy m. in.: „Miłujący pokój lud węgierski pozdrawia wszystkich uczestników VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich i życzy im powodzenia.

Walczymy o to — czytamy w tej depeszy — aby młodzież świata hartowała się w szlachetnej walce sportowej a nie ginęła w rowach strzeleckich. Wysłaliśmy naszych zawodników na Olimpiadę, aby przyczynić się do zbratania wszystkich młodych bojowników o pokój.

Pragniemy, aby tegoroczne Igrzyska Olimpijskie były Olimpiadą Pokoju oraz przyjacielskim spotkaniem miłującej pokój młodzieży świata".

Warszawa-Praga 8:8

Niedźwiecki i Kukier najlepszymi bokserami spotkania

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Praga zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Rozegrano tylko 8 walk, bez lekkopółśredniej i półciężkiej z powodu nie stawienia się Tormy i Rademachera, którzy odnieśli kontuzję w meczu wrocławskim.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Dobry boks zademonstrowali pięściarze tylko w trzech pierwszych walkach.

Wyniki:

w muszej — **Petrina II (CSR)** przegrał z **Kukierem**, który miał przewagę we wszystkich rundach.

w koguciej — **Majdloch (CSR)** przegrał z **Niedźwieckim**.

w piórkowej — **Zachara (CSR)** pokonał Soczewińskiego, przewyższając Polaka techniką.

w lekkiej — **Stehlik (CSR)**, wygrał zdecydowanie z Suszką.

w półśredniej — **Koudela (CSR)** przegrał z Krawczykiem. Polak kontrował skutecznie polującego na cios przeciwnika.

w lekkośredniej **Krocak (CSR)** został zdyskwalifikowany w III rundzie w walce z **Palińskim**.

W średniej Koutny (CSR) po nieciekawej walce wypunktował **Czeplińskiego**.

w ciężkiej — **Netuka (CSR)** wygrał z **Nandzikiem**.

Kwiatki OLIMPIJSKIE



Oslo żyje pod znakiem Olimpiady i... dolara. Coca-cola krzyczy tu kolorowymi neonami i reklamami we wszystkich gazetach. Reklama amerykańska wdarła się nawet na samą Olimpiadę. Podczas uroczystości otwarcia Igrzysk wbiegły na stadion „Girlsy Cigaret" — młode dziewczyny w „skromnych" strojach. Na ich plecach i nogach znajdowały się reklamowe napisy, wychwalające nadzwyczajną jakość papierosów „Tenor Cigaret".

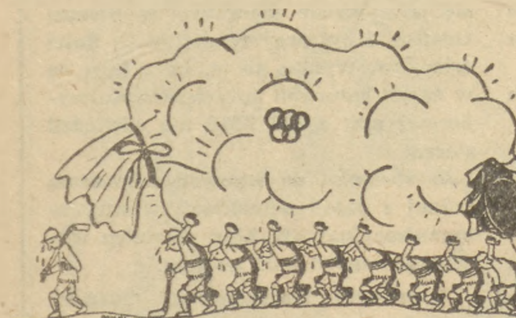
W 10 numerze Biuletynu Olimpijskiego znajdujemy reklamę biura pośrednictwa Barthold Johnsona i Andreas Tiarina. Co oni reklamują? Pośredniczą w randkach z młodymi pannami. Ogłoszenie to znalazło się również w programie uroczystości otwarcia Igrzysk.

I jeszcze jeden przykład amerykanizowanie życia norweskiego: w Oslo odbędzie się konkurs piękności, z którego 10 najpiękniejszych dziewcząt będzie obdarzać zwycięzców olimpijskich pocałunkami.

HUMOR



Gdy palacz jest bramkarzem



To był strasznie ciężki mecz...

Proces międzynarodówki zdrajców

Szpieg i zdrajca narodu - Jan Kowalewski płatnym agentem hitlerowskiego i angielskiego wywiadu

Na wtorkowym posiedzeniu sądu w prowokacyjnym procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi, udzielał w dalszym ciągu odpowiedzi na pytania obrony sanacyjny płk. Jan Kowalewski, demaskując się ostatecznie jako pozbawiony wszelkich skrupułów szpieg, który znajdował się równocześnie na służbie kilku wywiadów, w tej liczbie również wywiadu hitlerowskiego.

W ogniu pytań adwokata **Nordmanna** oraz na podstawie przedstawionych przezeń dokumentów okazało się, że zdrajca **Kowalewski**, kontynuując po wybuchu wojny swą „karierę" szpiegowską w **Lizbonie**, utrzymywał ożywione kontakty z wywiadem hitlerowskim.

Adwokat Nordmann przedstawił sądowi własnoręcznie napisany przez Kowalewskiego dokument, z którego wyraźnie wynika, że **informował on wywiad hitlerowski o działalności francuskiego ruchu oporu, jak również o działalności patriotów czeskich i antyfaszystów niemieckich we Francji**.

Na początku rozprawy Kowalewski w odpowiedzi na pytania adwokata Nordmanna odzyskuje nagle pamięć i „przypomina sobie", że 15 marca 1930 r. jako attache wojskowy rządu sanacyjnego w **Moskwie** przesłał szefowi II oddziału w **Warszawie** raport szpiegowski w którym informował go o organizacji władz centralnych Związku Radzieckiego.

Na poprzedniej rozprawie Kowalewski usiłował w niezręczny sposób wyprzeć się autorstwa tego listu.

Kowalewski w obliczu dowodów przyznał się również do autorstwa listu z 12 grudnia 1935 r. skierowanego do jednego z szefów „dwójki" **Niezbrzyckiego** w sprawie współpracy z Intelligence Service.

Adwokat Nordmann (z ironią): Trybunał raczy zauważyć, że nie dałem Kowalewskiemu żadnych narkotyków, aby uzyskać od niego to zeznanie.

Z dalszych odpowiedzi Kowalewskiego wynika, że po wybuchu wojny światowej nie wstąpił do armii, by walczyć z najeźdźcą hitlerowskim, lecz wyjechał przez Rumunię do **Lizbony**.

Adwokat Nordmann: Czy w Lizbonie utrzymywał pan kontakty z wywiadem hitlerowskim?

Kowalewski (cynicznie): Jest to kwestia interpretacji. Można powiedzieć tak i nie.

Adwokat Nordmann: Każdy agent pracujący na rzecz dwóch wywiadów mówi w ten sam sposób. Czy w Lizbonie zajmował się pan wywiadem?

Kowalewski: Tak.

Adwokat Nordmann: Pańska linia szpiegowska jest prosta.

Adwokat odczytuje w tym miejscu wyjątki z książki dziennikarza angielskiego **Colvina**, poświęconej **Canarisowi**, szefowi wywiadu hitlerowskiego. Na podstawie informacji uzyskanych bezpośrednio od Kowalewskiego autor książki opisuje kontakty tego ostatniego z wywiadem hitlerowskim, nawiązane z inicjatywy b. ambasadora niemieckiego w Londynie.

Adwokat Nordmann: Czy w roku 1943 odbywał pan tajne spotkania w pańskim mieszkaniu z kapitanem niemieckim **Kramerem**, oficerem łącznikowym Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego?

Kowalewski przyznaje, iż w rzeczywistości spotykał się z Kramerem.

Adwokat Nordmann odczytuje dalsze wyjątki z książki wspomnianego dziennikarza angielskiego, z których wynika, że **Kramer wymieniał z Kowalewskim informacje szpiegowskie oraz organizował spotkanie Kowalskiego z Canarisem.**

Z dalszych zeznań Kowalewskiego oraz z dokumentów przedstawionych przez obronę wynika, że **zdrajca Kowalewski w okresie, gdy naród polski krwawił pod okupacją faszystowską, doradzał hitlerowcom w jaki sposób powinni działać, aby osłabić opór ujarzmionych narodów i uchronić się przed ostateczną klęską, która zarysowywała się coraz wyraźniej w związku ze zwycięstwami Armii Radzieckiej na froncie wschodnim.**

W związku z twierdzeniem Kowalewskiego, że utrzymywał z Lizbony łączność z organizacjami politycznymi i wojskowymi w Polsce i we Francji, adwokat Nordmann pyta, kto był jego przedstawicielem na terenie Francji.

Kowalewski: To tajemnica.

Adwokat Nordmann: Jaka to tajemnica, przecież wojna już dawno się zakończyła.

Kowalewski (po chwili wahania): **Kawałkowski.**

Nordmann: Jaki był pseudonim Kawałkowskiego?

Kowalewski: Kawałkowski miał przeszło 30 pseudonimów.

Dalsze pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej roli Jana Kowalewskiego w tzw. „akcji kontynentalnej", mającej na celu rozpracowanie ruchów oporu w Europie w interesie okupanta hitlerowskiego. Adwokat Nordmann wykazuje, że **Kowalewski zbierał informacje szpiegowskie dotyczące francuskiego ruchu oporu, opłacając w tym celu specjalnych agentów.**

Adwokat Nordmann: Dlaczego zbierał pan informacje na temat francuskiego ruchu oporu, zwłaszcza jeśli chodzi o instrukcje napływające z Londynu i Algeru?

Gdy Kowalewski usiłuje gołosłownie zaprzeczyć temu zarzutowi, adwokat Nordmann przedkłada sądowi fotokopię rękopisu Kowalewskiego na dowód, że zbierał on informacje szpiegowskie o francuskim ruchu oporu. Z dokumentu wynika, że chodziło przede wszystkim o „rozpracowanie" ugrupowań politycznych we francuskim ruchu oporu, a zwłaszcza działalności ugrupowań lewicowych. Nordmann wręcza Kowalewskiemu powyższy dokument pytając, czy potwierdza, że to jest jego pismo. Wśród głębokiej ciszy na sali Kowalewski długo czyta dokument, nie udzielając odpowiedzi na pytania adwokata.

Wyraźnie zmieszanemu Kowalewskiemu usiłują przyjść w sukurs jego adwokaci, doradzając mu, aby uchylił się od odpowiedzi przed przeprowadzeniem ekspertyzy na podstawie oryginału dokumentu. Nordmann wyraża gotowość przedstawienia oryginału manuskryptu. Wykazuje on dalej, że **Kowalewski zbierał informacje szpiegowskie nie tylko o francuskim ruchu oporu, lecz również o działalności czeskiego ruchu oporu i antyfaszystów niemieckich oraz że informacje te przekazywał wywiadowi hitlerowskiemu.**

Kowalewski przyznaje następnie, że **na swą akcję otrzymywał systematycznie z Londynu pokaźne sumy pieniężne.**

Mimo wykrętnych odpowiedzi Kowalewskiego, zostaje dowiedzione, że przekazywał on powyższe pieniądze do Francji wybranemu przez siebie osobiście osławionemu agentowi gestapo, **Antoine Bernhardowi.**

Z dalszego przewodu sądowego wynika, że **zdrajca i agent hitlerowski, Jan Kowalewski, ponosi odpowiedzialność za zlikwidowanie przez gestapo grupy polskiego ruchu oporu „Nurmi", która, jak przyznaje Kowalewski, nie chciała się podporządkować podległej mu organizacji „Monica".**

Organizacja „Monica" prowadziła walkę nie z okupantem hitlerowskim, lecz z patriotycznymi organizacjami francuskimi i polskimi.

Kowalewski nie udziela jasnej odpowiedzi na dalsze pytania Nordmanna, dotyczące okoliczności przerzucania do Anglii z okupowanej Polski żon dwóch oficerów II Oddziału. Adwokat Nordmann wykazuje, że wyjazd z Polski żon obu wspomnianych oficerów umożliwiony został dzięki interwencji Kowalewskiego u szefa wywiadu hitlerowskiego.

Końcowe pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej, antypolskiej działalności Kowalewskiego na terenie Anglii po zakończeniu wojny. Adwokat Nordmann wykazuje, że **działalność Kowalewskiego zakwalifikowana być może jedynie jako zdrada stanu.**

Naród francuski walczyć będzie aż do zwycięstwa o rząd pokoju i niezależności narodowej

Przemówienie sekretarza KC Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos

Zamykając 2-dniowe obrady Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

W miarę jak klasa robotnicza z naszą partią na czele bierze coraz bardziej zdecydowanie w swe ręce obronę interesów narodowych przed nowymi okupantami amerykańskimi — znajduje ona coraz więcej sprzymierzeńców: w obozie przeciwnika zaś następuje zróżniczkowanie i pogłębiają się sprzeczności.

Francuska klasa robotnicza i szerokie warstwy ludności pracującej cierpią wskutek polityki wojennej, prowadzonej na rozkaz Amerykanów i przestawiającej naszą gospodarkę na tory produkcji wojennej. Można i należy w sposób konkretny pokazywać kto jest winowajcą obecnej, opłakanej sytuacji w naszym kraju, aby podnieść poziom polityczny walki mas. Walkę tę należy kierować przeciwko imperialistom amerykańskim, przeciwko ich lokajom w rządzie.

W obecnych warunkach coraz trudniej jest usprawiedliwić plany tworzenia nowego Wehrmachtu nawet zamaskowanego pod szyldem „armii europejskiej", jak to przewidywał plan Plevena. W naszej walce z remilitaryzacją Niemiec zachodnich konieczne jest zadawanie coraz silniejszych ciosów imperialistom amerykańskim, którzy są inicjatorami polityki przygotowań wojennych w Europie.

Musimy z jeszcze większą energią rozszerzać kampanię przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i „armii europejskiej", demaskując przy tym stanowisko partii socjalistycznej, która z początku popierała plan **Schumana**, odpowiadający interesom magnatów niemieckich, a obecnie zgadza się na remilitaryzację Niemiec zachodnich. Naszym obowiązkiem jest również podkreślać, że partia gaullistowska dowiodła, iż pozytywnie odnosi się do sprawy remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Musimy także podkreślać — mówił **Duclos** — odważny opór narodu niemieckiego, niemieckiej partii komunistycznej i różnych innych organizacji demokratycznych przeciwko remilitaryzacji. Jest to konkretny wyraz rozwoju internacjonalizmu proletariackiego. Będziemy skutecznie demaskować zbrodniczy charakter spisku między naszymi rządowymi politykierami, należącymi do większości rządowej, faszystami z RPF i **Adenauerem.**

My, komuniści, możemy i musimy przeciwstawiać polityce remilitaryzacji — pokojowe propozycje Związku Radzieckiego.

Problem obrony pokoju — mówił dalej Duclos — wysuwa się w obecnej chwili na czoło najważniejszych zagadnień. Zwycięstwa obozu pokoju wywołują niebywałą wściekłość podżegaczy wojennych. Nie możemy ukrywać, że może to spowodować niebezpieczeństwo awantury, której zapobiec może tylko mobilizacja szerokich mas w obronie pokoju. Prowadząc walkę o pokój, musimy opowiadać szerokim masom o konkretnych propozycjach Związku Radzieckiego, zmierzających do zapewnienia pokoju, musimy z ogromną energią walczyć przeciwko wszelkim kłamstwom antyradzieckim. **Nie wolno nam zapominać w naszej walce o słowach towarzysza Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca".**

W zakończeniu **Duclos** oświadczył: Widzimy, że otwiera się przed nami perspektywa prawdziwego kryzysu polityki amerykańskiej we Francji. Jednocząc coraz szersze masy do walki stworzymy warunki dla głębokich przemian, które pozwolą narodowi wywalczyć nową politykę i utworzyć rząd szerokiej jedności demokratycznej, rząd, który zdecydowanie przywróci niezależność narodową, zachowa pokój i zdobycze socjalne, zapewni gospodarczą odbudowę kraju i poszanowanie wolności demokratycznych.

Amerykańskie miasto na angielskiej ziemi



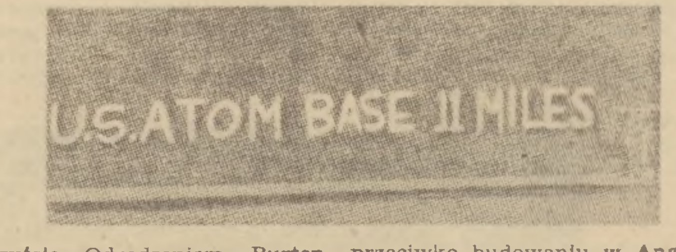
Szwajcarskie czasopismo — „Schweizer Illustrierte Zeitung" opublikowało (w nr 40 — 1951 r.) serię fotografii związanych z bazą lotniczą wybudowaną przez Amerykanów na terenie Anglii w Burtonwood (hrabstwo Lancashire).

„W centrum Lancashire stoi obecnie amerykańskie miasto lotnicze z 6.000 mieszkańców — oznajmia czasopismo na pierwszej stronicy fotoreportażu (zdjęcie I) zatytułowanego uroczyście „Odrodzeniem Burtonwood".

Rozpływając się w zachwytach „Schweizer Illustrierte Zeitung" opisuje, jak opuszczone od zakończenia ostatniej wojny światowej lotnisko zostało obecnie zamienione w dużą bazę lotnictwa bombowego USA.

Czasopismo aż pieje z zachwytu, mianując Burtonwood „Ameryką w Anglii", „amerykańskim miastem na angielskiej ziemi" i zapewnia, jakoby jankesi - okupanci zadomowili się tu wyłącznie w celu „obrony przed możliwością napadu".

Jednak prości ludzie Anglii mają o tym inne zdanie. Widzą, że „amerykańskie miasto na angielskiej ziemi" — to jedna z licznych baz wojennych Stanów Zjednoczonych w Europie, zagrażająca pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Brytyjscy obrońcy pokoju protestują przeciwko budowaniu w Anglii baz agresji, walczą przeciwko zamienianiu ich ojczyzny w amerykański lotniskowiec.



Na zdjęciu nr 2 zamieszczonym w angielskim dzienniku „Daily Worker" — ogromny napis, wymalowany przez obrońców pokoju w Warrington, koło którego znajduje się Burtonwood, uprzedza: „Amerykańska baza atomowa odległa o 11 mil".

Solidaryzujemy się z Wami w Waszej walce przeciwko anglo-amerykańskiemu imperializmowi

— pisze młodzież Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego oraz Rafinerii Nafty w Glinniku Mariampolskim do młodzieży Iranu

Drodzy Przyjaciele z Iranu! My, ZMP-owcy — zebrani na masówce z okazji Międzynarodowego dnia Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia. **W pełni solidaryzujemy się z Waszą walką narodowo-wyzwoleńczą przeciwko brytyjskim kolonizatorom,** brytyjskim kapitalistom, którzy pragną w dalszym ciągu Was gnębić i napełniać swoje kieszenie Waszą własnością, owocem trudu Waszych rąk, bogactwami naturalnymi Waszej Ojczyzny.

My, również przez wiele lat walczyliśmy o wyzwolenie naszego narodu z jarzma niewoli faszystowskiej, z jarzma kapitału rodzimego i zagranicznego, który przez dziesiątki lat nas gnębił i wykorzystywał traktując nas — polskich robotników — jak swoich niewolników.

Dzięki zwycięstwom i bratniej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego zrzuciliśmy jarzmo reżimu burżuazyjnego w naszej Ojczyźnie. Budujemy Polskę socjalistyczną, Polskę ludu pracującego.

Obecnie my, młodzież, jak i cały nasz naród z zapałem dyskutujemy nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która gwarantuje nam i utrwala na zawsze nasze zdobycze i osiągnięcia.

Życzymy Wam, aby Wasza walka była uwieńczona pełnym zwycięstwem nad anglo-amerykańskim imperializmem.

Gorąco życzymy Wam wywalczenia w Iranie takiej wolności i takich zdobyczy dla ludu pracującego — jakie my posiadamy. Swoją pracą i wzmożonym wysiłkiem utrwalając pokój, pokazujemy imperialistom — podżegaczom wojennym, że sprawa niezależności i niepodległości wszystkich narodów na całym świecie leży nam głęboko w sercu. Że zawsze jesteśmy razem z narodami walczącymi o wolność i niepodległość.

W swojej słusznej walce — pamiętajcie, że nie jesteście sami. Z Wami są miliony młodych ludzi na całym świecie, nienawidzący krzywdy i wyzysku, Z Wami jest młodzież i cały naród polski.

W BELGRADZIE

Poniżej zamieszczamy fragmenty reportażu Anglika Petera J., z pisma „Nowe Czasy" Nr 6 z dnia 6.II. 1952 r.

W 1951 r. Peter J. odbył podróż do Jugosławii, a po powrocie do Anglii postanowił podzielić się swymi wrażeniami z dzisiejszego Belgradu, który nim wstrząsnął do głębi.

...Dzielnica **Dedinje**, położona w południowo-wschodniej części **Belgradu** — to dawna dzielnica arystokracji królewskiej.

W dzielnicy Dedinje mieszka obecnie arystokracja titowska. Na tle wspaniałej zieleni widnieje biały pałac — rezydencja **Tito.** Titowcy nazywają go Białym Domem!

Spokoju mieszkańców dzielnicy Dedinje strzegą bagnety. Niemal zza każdego krzaka wyrasta tu postać tajnego agenta policji — belgradzkiego gestapowca. Są tam zakwaterowane doborowe oddziały armii titowskiej.

Stąd klika **Tito** rządzi krajem, wyciskając soki z narodu jugosłowiańskiego. Tutaj przyjeżdża ambasador amerykański **Allen,** aby przekazać kolejne „rady" waszyngtońskich bossów.

Niezwykły przepych, w jakim żyje klika Tito, uwypukla się szczególnie jaskrawo na tle nędzy i głodu, jakie panują w dzielnicach robotniczych i po wsiach. Stopa życiowa mas ludowych nieustannie spada. W październiku i listopadzie 1951 roku miała miejsce nowa podwyżka cen, co znacznie uszczupliło i tak już nędzne zarobki robotników i pracowników umysłowych. **Ceny ustawicznie idą w górę.**

W kraju wprowadzono wolny handel towarami masowego spożycia. Ale ceny ich są tak wysokie, że robotnicy i pracownicy umysłowi nie są w stanie ich kupować. **Metr lichego materiału ubraniowego kosztuje 7 do 9 tysięcy dinarów, męskie buciki średniego gatunku — 5 tysięcy dinarów, damskie — 7 tysięcy, pantofle damskie — 12 do 13 tysięcy, komplet bawełnianej bielizny — 1.800 dinarów. A zarobek średniowykwalifikowanego robotnika lub urzędnika wynosi 3 — 4 tysięcy dinarów miesięcznie.**

Również artykuły spożywcze są drogie i mało dostępne. Nie wystarczy powiedzieć, że Jugosłowianie niedojadają. **Oni wprost głodują.**

Na ulicach miast jugosłowiańskich widzi się często żołnierzy, idących w szeregach, grupami lub pojedynczo. Są to wynędzniali, wychudzeni ludzie, w brudnej, często podartej odzieży i dziurawych butach. Jak widać, sławetna „pomoc" amerykańska nie wystarcza na to, aby wyżywić i przyzwoicie umundurować rozdętą armię jugosłowiańską. Amerykańscy rzeźnicy uważają widocznie, że mięso armatnie nie musi być utuczone. Były **senator amerykański Lucas** podczas dyskusji nad sprawą „pomocy" dla titowskiej Jugosławii oświadczył: **„Utrzymanie i ekwipunek jednej amerykańskiej dywizji w Stanach Zjednoczonych kosztuje 176 milionów dolarów; za 38 milionów dolarów dostaniemy 32 dywizje jugosłowiańskie".**

Późnym wieczorem wracają do swoich baraków oddziały wyrostków, którzy pod pozorem szkolenia odbywają faktycznie przymusową pracę. Kolumny tych wycieńczonych i obdartych chłopców i dziewcząt stanowią żałosny i przygnębiający widok.

Eksploatacja pracy dzieci jest w obecnej Jugosławii usankcjonowana przez prawo. Właścicielom warsztatów i innym przedsiębiorcom oficjalnie zezwala się przyjmować do pracy małoletnich. Szczególnie szeroko stosuje się bezpłatną przymusową pracę młodzieży na budowie wojskowych obiektów strategicznych.

Przymusowa praca stała się zresztą udziałem nie tylko młodzieży, ale i całej dorosłej ludności Jugosławii. Faszystowska klika titowska oddała wszystkie bogactwa narodowe do dyspozycji amerykańskich podżegaczy wojennych. **Na ich rozkaz titowcy zrezygnowali z uprzemysłowienia kraju i przekształcili Jugosławię w amerykańską bazę strategiczną i w dodatek surowcowy do ekonomiki wojennej Stanów Zjednoczonych.** W rozmowie z jednym z korespondentów zagranicznych **Tito** zapewnił swoich amerykańskich szefów, że Jugosławia rozwijać będzie jedynie te gałęzie przemysłu, **„które umożliwią bardziej efektywne wykorzystywanie źródeł surowców strategicznych, potrzebnych Stanom Zjednoczonym i światu zachodniemu".**

W celu sprawowania kontroli nad gospodarką jugosłowiańską przybyła wiosną 1951 roku do Belgradu misja gospodarcza z **Richardem Allenem na czele.** Misja ta utworzyła przy amerykańskiej ambasadzie w Belgradzie specjalny wydział gospodarczy, który faktycznie kieruje polityką gospodarczą kliki titowskiej.

Zgodnie z układem o dostawie uzbrojenia dla armii titowskiej przez Stany Zjednoczone, oczekuje się w Belgradzie przybycia amerykańskiej misji wojskowej.

*

W ekonomicznym i politycznym życiu Jugosławii, podobnie jak i w życiu kulturalnym, panują amerykańskie porządki, wprowadza się amerykańskie obyczaje i sposób bycia.

Aparat propagandowy kliki titowskiej gorliwie wysługuje się amerykańskiemu Departamentowi Stanu. **Na próżno szukałbyś w prasie jugosłowiańskiej choćby jednego słowa o rozwoju ruchu obrońców pokoju, o osiągnięciach Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i europejskich krajów demokracji ludowej** Na łamach prasy jugosłowiańskiej roi się od krzykliwych przemówień wodzirejów titowskich, propagandy wojennej i artykułów, rozniecających psychozę wojenną, od obłudnej gadaniny pana Achesona i jego fagasów w Organizacji Narodów Zjednoczonych, od chełpliwych komunikatów amerykańskich o rozboju imperialistów w Korei, od peanów na cześć „amerykańskiego stylu życia", od brudnych oszczerstw na Związek Radziecki i cały obóz demokracji i socjalizmu. Tym samym celom służy radio jugosłowiańskie.

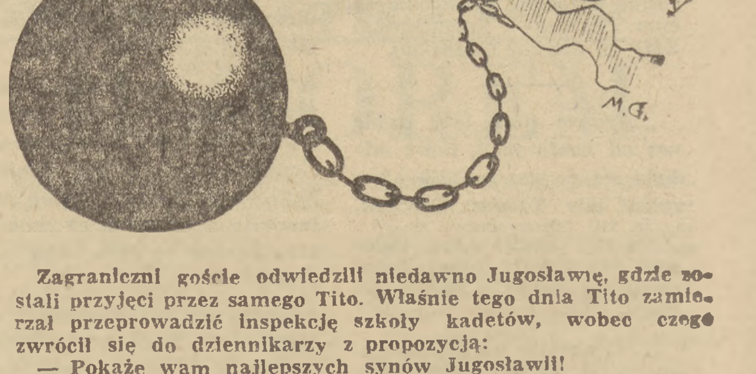
Hollywood opanował ekrany kin jugosłowiańskich. W kinach wyświetla się przeważnie gangsterskie, mistyczne i pornograficzne filmy, obrazujące rzekomą beznadziejność życia ludzkiego, wychwalające rozbój, grabież, oszustwo, najniższe instynkty zdziczałych „nadludzi".

Ciekawe wydarzeni zaszło niedawno w Zagrzebiu Mieszkańcy miasta zażądali zdjęcia z ekranu gangsterskiego filmu pt. „Dżungle na asfalcie". Do kampanii przeciw wyświetlaniu tego filmu przyłączyły się nawet niektóre miejscowe gazety („Viesnik", „Narodni List"). Władze w Zagrzebiu zmuszone były zdjąć film z ekranów Chorwacji. Wówczas przyszedł rozkaz z Belgradu i film znowu pojawił się na ekranach.

Oburzenie wobec zdradzieckiej polityki faszystowskiej kliki Tito - Rankovicza ogarnia coraz szersze warstwy narodu. Patrioci jugosłowiańscy prowadzą ofiarną walkę o likwidację faszystowskiego reżymu, o powrót Jugosławii do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Londyn.

Styczeń 1952 roku.



Zagraniczni goście odwiedzili niedawno Jugosławię, gdzie zostali przyjęci przez samego Tito. Właśnie tego dnia Tito zamierzał przeprowadzić inspekcję szkoły kadetów, wobec czego zwrócił się do dziennikarzy z propozycją:

— Pokażę wam najlepszych synów Jugosławii!

— Nie, do więzień i obozów koncentracyjnych nie pójdziemy — bronili się dziennikarze. (J).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-31, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8 76-61. Dział korespondentów i listów: 3-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30. wew. 101, 8-56-94. Prenumeratą i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione 3-B-12859